



1971 - 2016
6 czerwca

W
45
rocznicę
święceń

z błogosławieństwem
i prośbą o modlitwę
Ks. Grzegorz Krysztofik

Boże,
Ty dla chwały Twojego majestatu
i dla zbawienia rodzaju ludzkiego
ustanowiłeś
Jednorodzonego Syna swojego
Najwyższym i Wiecznym Kapłanem,
+ spraw, aby dzięki łasce Ducha Świętego
ci, których On wybrał jako sługi
i szafarzy swoich tajemnic, *
okazali się wierni w wykonywaniu
przyjętego urzędu posługiwania.
Przez naszego Pana
Jezusa Chrystusa, Twojego Syna,
+ który z Tobą żyje i króluje
w jedności Ducha Świętego, *
Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Mszal rzymski

Psalm 116

Wierzę w Boga ! tym się chlubię
Choć myśl przed Panem gubię.
Choć ciernista życia droga
Duch mój zawsze szuka Boga.
Nawet wielcy przyjaciele
Niosą zdradę, kłamią wiele.
Bóg mnie nigdy nie zawiedzie
Da ratunek każdej biedzie.
Cóż Ci oddam w zamian Panie
Za Twe troski i staranie.
Kielich Zbawczy wezmę w ręce
Z hołdem złożę go w podzięce.
A Najświętsze Imię Twoje
Wielbić będą pieśni moje.
Śluby Panu uczynione
Przed ludem będą spełnione.
Drogocenna jest dla Pana
Śmierć wybranych nieskalana
Spójrz o Panie na nędznego
Z wierniej matki - sługę Twego.
Otom pęta grzechów zrzucił
Teraz pieśń Ci będę nucił.
I ofiarę czystą złożę
Imię Twe uwielbię Boże.
I ozdobię Twą świątynię
Co przyrzekłem to uczynię
Chwała Ojcu i Synowi
Chwała Świętemu Duchowi
Jak z początku tak i ninie
Niechaj Imię Pańskie słyń

W numerze między innymi:

3. Operacja Weller 7-8 kwietnia 1944.....J.Ch.Czachowski
5. Dzieje rodziny Dal Trozzów cz.3.....G.Wachnik
7. Odślonięcie Tablicy Smoleńskiej w Warce.....Redakcja
11. Jeżeli przetrwają polskie szkoły.....L.Owczarczyk
12. KGP w Warce na XI Zjeździe w Sulejowie.....G.Kijuc
13. Majowe biegi wareckich biegaczyM.Sitnik
15. Leon Nawrocki uczeń i nauczyciel historii.....T.Kulawik

Temat numeru:

Jubileuszowy Rok

Szanowni czytelnicy i sympatycy TMMWarki,

6 maja 2016 roku odbyło się Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Członków Towarzystwa

W okresie kadencji 2012-2015r. Zarząd wprowadził zwyczaj corocznych Nadzwyczajnych Walnych Zebrań, podczas których składał sprawozdanie ze swej rocznej działalności. Poddawał się również corocznej kontroli przez Komisję Rewizyjną. Z każdego NWZ Członków TMMWarki były sporządzane protokoły, które znajdują się w archiwalnych aktach Towarzystwa. Szczegółowe coroczne kalendarium z działalności było publikowane rokrocznie w całości w Nowym Echu Warki.

Dotychczasowy Zarząd TMMWarki złożył wniosek do Walnego Zebrania o nadanie godności honorowego członka Towarzystwa Miłośników Miasta Warki dla założycieli Towarzystwa: Pań: Han-ny Sęk, Franciszki Karwosińskiej oraz Panów: Tadeusza Kulawika, Leona Nawrockiego, Stefana Ambroża, Andrzeja Sitkiewicza i Andrzeja Guta. Wniosek został przyjęty jednomyślnie, o czym, w tym miejscu, z wielką radością informujemy, członków honorowych i wszystkich Państwa. Obecny na WZC Towarzystwa pan Tadeusz Kulawik potwierdził przyjęcie godności honorowego członka Towarzystwa osobiście.

Zarząd zawiesił wykonanie postanowienia NWZ Członków TMMW z 2013r w sprawie weryfikacji członków, które było ogłoszone w NEW nr 2-3 z 2014r jako wezwanie wszystkich członków do uzupełnienia z lat poprzednich zaległych składek członkowskich, z uwagi na zbliżający się rok jubileuszowy 2015 Postanowienie zostało wykonane dopiero w 2016 roku. W chwili obecnej, po weryfikacji pozostało 43 członków. W 2015 przystąpiły do Towarzystwa składając deklaracje 3 osoby a zmarły 4 osoby (Anna Kornatek i Wanda Korcz, Dariusz Kossakowski i Dariusz Wrzeński). Zebrani członkowie uczcili pamięć zmarłych członków chwilą ciszy.

W roku 2016 do TMMWarki przystąpiły kolejne 3 osoby. Podczas ZWZ dokonano wyboru nowego, siedmioosobowego Zarządu na kolejną kadencję.

Obecnie w skład Zarządu Towarzystwa wchodzi:

Danuta Sadowska – Prezes, Andrzej Niemirski – Wiceprezes, Grażyna Kijuc – Skarbnik, Piotr Bieńkowski – Sekretarz, Członkowie: Malwina Krajewska, Ewa Bajoryńska, Krzysztof Olczak.

Komisja Rewizyjna:

Andrzej Jasiński – Przewodniczący, Krystyna Pączek – Z-ca Przewodniczącego, Barbara Tomczyk – Sekretarz.

Od 1 maja br., ustanowiona przez Zarząd składka członkowska wynosi 5 złotych miesięcznie. / za cały 2015 rok 48 złotych/ Zachęcamy wszystkich sympatyków naszego miasta do zaangażowania się w działalność Towarzystwa, które, z olbrzymią spuścizną wchodzi właśnie w drugie półwiecze.

ZARZĄD

*Z okazji Jubileuszu 45 Lecia Kapłaństwa
księdzu kanonikowi Grzegorzowi Krysztofikowi
Proboszczowi Parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce
składamy serdeczne podziękowania za codzienne
niesienie Słowa Bożego oraz życzenia
wielu jeszcze możliwości
niesienia nauki dla dobra nas wszystkich.*

Redakcja Nowego Echa Warki

Profesor Krystyna Pawłowicz w Warce

W poniedziałek 18 kwietnia 2016 r Towarzystwo Miłośników Miasta Warki wspólnie z Klubem Gazety Polskiej w Warce gościło Panią Krystynę Pawłowicz, profesora prawa, posłankę bezpartyjną z listy PiS, autorkę książki „Bez cenzury. O prawie i Unii Europejskiej”, w której bardzo krytykuje dewastację polskiego systemu i dorobku prawnego, jaka nastąpiła w związku z jego „harmonizacją” z prawem unijnym, a także odchodzenie od wolności gospodarczej. Prawie dwugodzinny wykład poświęcony był tej tematyce. Usystematyzowanie wszystkich wiadomości na temat Unii ukazało słuchaczom trochę inną stronę tzw. integracji Polski z Unią Europejską niż znana była nam z przekazów medialnych.

Mówiąc o Unii Europejskiej – poznajemy ją teraz od najgorszej strony. Biorąc udział w głosowaniu w 1993r. nie znaliśmy jej całego i właściwego oblicza, jakie będą skutki prawne tego przystąpienia a przedstawiano ją jako otwarcie granic i dostęp do dóbr, których wcześniej brakowało w naszej części Europy, ile dostaniemy pieniędzy z UE. Brak było dyskusji o suwerenności państwa w kontekście akcesji do niej. Pani prof. Pawłowicz powiedziała, że uczyła i uczy prawa gospodarczego, zajmowała się szczegółowo Konstytucją, nowymi prawami i zrozumiała, że to wszystko prowadzi do likwidacji państwa narodowego. Początkowo była to Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG), która miała zapobiec ponownym wojnom o rynki zbytu i otworzyć możliwości pokojowej współpracy gospodarczej.

c.d. na str.2



Z chwilą gdy zaczęto przylączać do pierwotnej „6” inne kraje zaczęło powoli przenosić kompetencje do tzw. centrali, która zaczęła ujednolicać przepisy i prawa. Z chwilą przyjmowania tzw. Europy Wschodniej zaczęto wprowadzać je uzgadniając z każdym osobne zapisy akcesyjne. Wprowadzono 10-letnie okresy przedakcesyjne w których należało dostosować swoje Państwo i prawa od praw obowiązujących w Unii. Po tym okresie w kwietniu 2004 r. do naszego Sejmu przyjechało 7 lub 8 tirów wypełnionych dyrektywami, przepisami unijnymi, bo jednym z warunków było zaznajomienie się przed podpisaniem akcesji do Unii obowiązujących w niej przepisów. Pozostaje pytanie kto to przeczytał??? Podstawowym celem Unii Europejskiej jest doprowadzenie do pełnej integracji. Integracja oznacza, że centrala musi centralnie kierować całym obszarem, a żeby kierować musi przejąć kompetencje państw członkowskich. Realizacja celu integracji UE oznacza dezintegrację i znikanie celów narodowych. W Unii jest centralne kierowanie. Mamy nadbudowaną administrację, mamy pojęcia nieznanne od czasów PRL-u: kwoty, limity, ilości ograniczonych produkcji, kary za nadprodukcję. Unia podejmuje decyzje w ponad 90% sprawach gospodarczych. Unia jest bardziej biurokratyzowana niż dawne socjalistyczne RWPG. Unia żyje z przejmowania kompetencji państw narodowych, to jest jej sens istnienia. Dąży do likwidacji specyfiki prawnej i gospodarczej, kulturalnej i narodowej – wszystko ma być jednolite w całym obszarze. Najsilniejszym krajem Unii są Niemcy i oni zajmują najwięcej kierowniczych stanowisk w tej organizacji. Dlatego też były inne traktaty dla terenu dla byłej NRD a inne dla Polski – szczególnie dotyczyło to stoczni i kopalń ale też innych dziedzin gospodarki. Nasi przedstawiciele o to nie walczyli i zgadzali się na zaproponowanie inne rozwiązania. Wprowadzono pojęcie „zakazanej pomocy publicznej” co jest równoznaczne zakazowi prowadzenia samodzielnej polityki gospodarczej. Pani prof. przedstawiła to na przykładzie likwidacji przemysłu stoczniowego. W okresie przystosowania do akcesji została w 1997 r. uchwalona nowa Konstytucja, w której wprowadzono dwa paragrafy, nazwane przez Panią profesor paragrafami hańby, przygotowujące do przekazania

naszych praw. Są to paragraf 90 o możliwości przekazania niektórych kompetencji władzy państwowej organizacjom międzynarodowym. Niestety nie oznaczono w niej, które mogą być przekazane a to znaczy,

Profesor Krystyna Pawłowicz w Warce

że można interpretować że wszystkie. Unia dzieli je na trzy grupy: pierwsza – kompetencje wyłączne tzn. przeznaczone tylko do wykonywania przez Unię, druga – kompetencje dzielone, które wykonuje Unia albo dane państwo ale o tym decyduje Unia, trzecia – kompetencje koordynowane przez Unię. Kompetencje te są określone przez Unię bardzo ogólnikowo, co daje możliwości szerokiej interpretacji przez Unię. Na szczęście nie weszliśmy do strefy Euro i polityka pieniężna nie jest przez nią koordynowana. Natomiast inne dziedziny podlegają koordynacji np. rolnictwo, rybołówstwo, energetyka, przemysł, ochrona zdrowia, kultura, turystyka, edukacja itd. By otrzymać dotacje są naciągane definicje (ślimak to ryba, a marchewka to owoc). W naszej Konstytucji wprowadzono trójpodział władzy: ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza. Zasadę zwierzchnictwa Narodu, który działa przez wybór do Sejmu (najwyższa władza) i referendum. Nadrzędnym aktem prawnym jest u nas Ustawa jako wola Narodu, suwerena, a jej kwintesencją jest Konstytucja, która jest nadrzędna jako akt prawny na terytorium Polski, a nie żaden zagraniczny akt prawny (art. 8 i 7 naszej Konstytucji). Preambuła Konstytucji i jej art. 5 mówi o suwerenności, że Rzeczpospolita Polska strzeże jej niepodległości i nienaruszalności jej granic. Niestety Trybunał Konstytucyjny przyjął zasadę sprzeczną z polską konstytucją i z interesami państwa polskiego, tzw. życzliwej interpretacji prawa polskiego. Życzliwej dla Unii (a ze szkodą dla interesów polskich) Przy takiej ekipie, jak PO, PSL i SLD jeszcze jedna kadencja i już nas by nie było. Uchwalając przepisy prawne, największą uwagę przykładają się do zgodności z prawem unijnym, nad którym czuwa w Sejmie powołana w 2003r Komisja (niezgodnie z Konstytucją) d.s. Unii Europejskiej (43 posłów). Wypowiada ona tylko



opinie a ich punktem odniesienia jest interes wspólnotowy, bo przekazano kompetencje państwa polskiego do Unii, co powoduje, że prawo stanowione przez zewnętrzny podmiot (Niemców, Francuzów itd. w ich interesie) ma pierwszeństwo przed polskimi ustawami. W Unii są powołane urzędy, które

dubluje i administruje Polską a także kontrolują a kolejne rozporządzenia, pozatraktatowo przejmują dalsze nasze kompetencje. Drugim paragrafem hańby jest art. 91 naszej Konstytucji, mówiący, że

ratyfikowana umowa o przekazaniu kompetencji ma pierwszeństwo przed uchwalonymi polskimi ustawami i jeśli nie da się ustawy pogodzić z Umową. A to może być niezgodne z wolą suwerena (czyli Polski) lecz nikogo to nie obchodzi. A prawo stanowione przez Unię ma pierwszeństwo przed prawem polskim, które koliduje z tą Umową. Prowadzi to do przekształcenia Unii w państwo, posuwają się do stworzenia narodu europejskiego!!!!. W tak



zorganizowanej Unii wybieralny Parlament Europejski jest wręcz figurantem bez możliwości stanowienia prawa, a o całości decydują niewyberalni - Rada, Komisja Europejska, która jest takim prawie rządem, powołani są komisarze (odpowiedniki ministrów), powołano Europejski Bank Centralny itp. To wszystko dubluje organy poszczególnych państw członkowskich (jest ok. 3 tys. różnych agencji i organów) wydając dyrektywy do których należy się dostosować. Wejście do Unii zmieniło całe nasze prawo, rolę polskich organów, naszą strukturę państwową ale także przejmowanie belkotu prawnego w nazewnictwie prawnym np. pomoc publiczna, beneficjent, partnerstwo, regulator, dyrektywa (nasze rozporządzenie) a ich rozporządzenie to nasza Ustawa, perspektywa np. finansowa (czyli po polsku planowanie). Prawo zamieniono na dorobek

Z chwilą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej rozpoczęło się u nas równoczesne obowiązywanie dwóch autonomicznych, niezależnych od siebie systemów prawnych. Obok polskiego prawa zaczął obowiązywać

równoległe i niezależnie system prawa unijnego, na który polskie władze i sejm nie mają żadnego wpływu. W Polskim prawie jest hierarchia prawa tzn. są akty ważniejsze i każdy niższy musi być zgodny z wyższym – tego nie ma w Unii – różne rozporządzenia mogą wydawać różne organy unijne a to powoduje, że nie ma jak się bronić bo nie ma do czego się odwołać. Unia nie posługuje się pojęciem wolności, które w Polsce jest określone w art. 30 Konstytucji

w powiązaniu z art. 7. Unia posługuje się pojęciem swobody, a między tymi pojęciami jest ogromna różnica. Swoboda jest pojęciem regulowanym administracyjnie określającym nam co nam wolno. Unia nie określa praw człowieka a odsyła do lewack-



iej karty Praw Podstawowych. Wymaga się, by wszystkie uchwalane projekty ustaw były zgodne z prawem Unii Europejskiej, a nie wymaga się, by były zgodne z polską konstytucją, tzn. nasze ustawy wykonują nakazy i pomysły, dyrektywy ośrodka unijnego, posługując się ich siatką pojęciową i realizując tzw. wspólnotowy interes, a nie wartości polskiej ustawy zasadniczej. Dotychczasowa praktyka polskich władz uchylała ważność naszej Konstytucji, do której te władze już właściwie nigdzie się nie odnoszą. Jest to efekt narzuconej przez Unię „życzliwej interpretacji prawa unijnego” a wspartej w Polsce przez Trybunał Konstytucyjny w czasach prof. Łętowskiej i prof. Saffjana. Celem Unii jest zniesienie państw narodowych przez zabranie im prawa do odrębności. Unia narzuca, że orzeczenia Europejskiego Trybunału, który sam sobie nadał takie prawo, są równe tak jak by były wprowadzone traktatem. I koniecznie chcą wprowadzić, by prawa unijne były nadrzędne nad

nowe echo Warki

krajowymi, co nie jest uzgodnione w żadnym traktacie. Chcieli to usankcjonować wprowadzeniem unijnej Konstytucji ale w kilku krajach nie przeszło to w referendum. Poważne ograniczenie wolności gospodarczej dokonywało się przy akcesji, Prof. Pawłowicz wskazuje, że UE ma niewiele wspólnego z wolnością gospodarczą, a jest to „komuna rozumiana jako system o ciągach totalitarnych i centralistycznych, uzbrojona w komputery, systemy techniczne i informatyczne”. Jej zdaniem już „realizacja układu stowarzyszeniowego zahamowała rozwój wolnej przedsiębiorczości w Polsce i zawróciła nas na tory systemu społecznego centralnie sterowanego i odgórnie nadzorowanego”, bo „w połowie lat 90. niemal zupełnie zarzucono w prawie gospodarczym publicznym dyskusję o wolności gospodarczej”, a „III RP w chwili akcesji wprowadziła do obiegu prawnego ok. 300 nowych, dodatkowych zezwoleń, koncesji, itp. obowiązków”. unijnych rygorów, reglamentacji, obowiązkowych standardów, regulacji ‘kwot’, limitów produkcji i kar za nadprodukcję itp. Jest on bardziej dolegliwy dla działalności gospodarczej niż w dawnych państwach socjalistycznych”. „Unia narzuca zasadę lojalnej wierności” czyli nie można w kraju wprowadzać praw, które by mogły przeszkadzać Unii, a raz przekazanych jej kompetencji nigdy nie oddadzą. Stajemy się ich niewolnikami. Wyjście z Unii jest możliwe ale praktycznie niewykonalne. Pani prof. jest za tym byśmy nie byli w Unii, bo oni nie przestrzegają traktatów ale PiS jest za tym żebyśmy jednak w niej zostali. Problemem dla Unii jest teraz

nowa nasza władza, która chce przekierować zyski na potrzeby naszego kraju a to narusza korzystanie z naszych dochodów. Teraz w ich obronie staje nasza władza sądownicza – Trybunał Konstytucyjny. Naprawa tego wszystkiego to jak stąpanie po polu minowym. My wstępowałyśmy do organizacji suwerennych państw. Obecnie nasz Sejm i Rząd wykonuje w większości zalecenia dyrektyw Unijnych. P. prof. podsumowała, że mamy błędne wyobrażenie o Unii i tym co możemy zrobić. Mimo wszystkiego jednak stał się cud, pierwszy że wygraliśmy wybory sejmowe i prezydenckie, drugi, że mamy rok Miłosierdzia Bożego, a trzeci cud to obchody 1050-lecia Chrztu Polski. Uświadomienie sobie tych wszystkich ograniczeń może być deprymujące, ale umówiliśmy się z Panią profesorem na spotkanie późną jesienią na wykład o naszych szansach na ominięcie tych ograniczeń.

Danuta Sadowska
Wykład dostępny na TVWarka <https://www.youtube.com/watch?v=FRnGLIBrVc>

Operacja Weller 7-8 kwietnia 1944r. w pobliskiej Paprotni (Grabów n/Pilicą)

Wystąpienie podczas uroczystości z okazji 72-giej rocznicy zrzutu cichociemnych w ramach operacji Weller7 – dnia 01.05.2016r.

Wielebny Księżę Kanoniku, kochane i drogie dzieci, kochana i droga młodzieży, Szanowne Panie, Panowie, Braci leśna!
W dniu 17.09.1939r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wygłosił do Narodu przejmujące Orędzie, którego fragmenty cytuję:
„*Gdy armia nasza z bezprzykładnym męstwem zмага się z przemocą wroga od pierwszego dnia wojny aż po dzień dzisiejszy wstrzymując napór ogromnej przewagi całości bez mała niemieckich sił zbrojnych, nasz sąsiad wschodni najechał nasze ziemie – gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności. Staliśmy wtedy, nie po raz pierwszy w naszych dziejach w obliczu nawałnicy zalewającej nasz kraj z zachodu i wschodu. Polska sprzymierzona z Francją i Anglią walczy o prawo przeciwko bezprawiu, o wiarę i cywilizację przeciwko bezduszemu barbarzyństwu, o dobro przeciwko panowaniu zła na świecie. Z walki tej, wierzę w to niezłomnie, wyjść musi i wyjdzie zwycięsko!*”

Wojnę obronną w 1939r. przegraliśmy przede wszystkim dlatego, że nasi sojusznicy Anglia i Francja nie zrealizowali zobowiązań sojuszniczych. Polska w tej wojnie walczyła osamotniona została zdradzona przez Anglię i Francję (nie pierwszy raz). Nasi odwieczni wrogowie Rosja i Niemcy dokonali kolejnego rozbioru Polski. W skutek tego terytorium Rzeczypospolitej znalazło się jednocześnie pod dwiema okrutnymi, ludobójczymi okupacjami, niemiecką i rosyjską. Państwo Polskie przestało istnieć, ale został Naród. Naród Niezłomny rozpoczął organizację struktur Polskiego Państwa Podziemnego, oraz tworzenie podstawowego atrybutu Państwa – Siły Zbrojnej (największej podziemnej armii w dziejach świata) najpierw pod nazwą Służba Zwycięstwa Polsce, przekształconej w Związek Walki Zbrojnej, a potem w Armię Krajową. Rosnąca w siłę dobrze zorganizowana armia potrzebowała coraz większej liczby oficerów, różnego rodzajów broni, oraz sprzętu. Aby sprostać tym potrzebom Oddział VI Specjalny przy Sztabie Naczelnego Wodza gen. Broni Władysława Sikorskiego i tajna brytyjska formacja p.n. Kierownictwo Specjalnych Operacji (SOE) zorganizowali przerzut dróg lotniczą do Polski 316 skoczków cichociemnych wysokiej klasy specjalistów wojskowych oraz zaopatrzenia wojskowego. Operacje przerzutowe rozpoczęło 15.02.1941r. najpierw z Anglii a następnie od 1943r. z Włoch. Ostatnia operacja przerzutowa odbyła się 31.12.1944r.

Szanowni Państwo. Moi drodzy!

Zgromadziliśmy się w tym ustronnym, uroczym zakątku leśnym na wschodnim skraju Puszczy Stronieckiej. Ołtarz, przed którym stoimy zbudowali ludzie lasu – leśnicy z Nadleśnictwa Dobieszyn - Strażnicy Puszczy Stronieckiej. W tym miejscu 72 lata temu, w Wielką Sobotę wieczorem ósmego kwietnia 1944r., żołnierze Służby Specjalnej Armii Krajowej dowodzeni przez kapitana Romana Siwka ps. „Helena” oczekiwali na przyłot samolotu zrzutowego. Kilka minut po północy, a więc już w Wielką Niedzielę nadlatuje samolot, nadaje umówione sygnały świetlne i akustyczne – odpowiedź z ziemi sygnalizacją świetlną – „jesteśmy przygotowani do przyjęcia zrzutu, można zrzucić.” Kilkaset metrów od tego miejsca w kierunku północno-wschodnim w pobliżu kapliczki Matki Boskiej Królowej Polski następuje zrzut na spadochronach czterech skoczków cichociemnych, dwunastu kontenerów, sześciu paczek ze sprzętem wojskowym. Skoczkowie mają na sobie umieszczone specjalne pasy w których są walory pieniężne : 300 tys. dolarów w banknotach, 2400 dolarów w złocie i pas dla Delegatury Rządu. Ludzi zrzucano z wysokości około 200m, a sprzęt z wysokości ok. 120m. Samolot szczęśliwie powraca do bazy we Włoszech (Brindisi) o godz. 5:20 po niespełna jedenastu godzinach lotu. Całość zrzutu przyjęta, zabezpieczona i ukryta w leśnych kryjówkach. Operacja udana w 100%. Tyle suche fakty potwierdzone w dokumentach, meldunkach. Moi drodzy!

Pragnę teraz poświęcić kilka skromnych słów uczestnikom tego wydarzenia. Oni zasługują na godne miejsce w naszej pamięci i naszych sercach!

Zacznę od załogi samolotu zrzutowego, którą stanowili mistrzowie w swoim fachu. Oto oni:

Dowódca samolotu – kpt. nawigator Kazimierz Wunsche

I-wszy pilot – kpt. pilot Zbigniew Szostak

II-gi pilot – ppor. Jacek Błocki

Strzelcy pokładowi: chorąży Stanisław Malczyk, starszy sierżant Stanisław Jarecki

Radiooperator – starszy sierżant Józef Witek

Mechanik pokładowy – sierżant Stanisław Wileniec

Załoga wystartowała z bazy we Włoszech około godziny 19-stej. Lot do miejsca zrzutu trwa ok. 5 godzin na dystansie ok. 1300km i przebiega nad morzem Adriatyckim, Bałkanami, Węgrami, Czechami, Tatrami wzdłuż linii kolejowej z Zakopanego przez Kraków, Kielce, Radom, nad stacją kolejową w Dobieszynie skręt na wschód i po kilku minutach są nad nami – następuje operacja zrzutu. Trasa przelotu jest znana wrogowi (a są to; Niemcy, Rosja). Na samolot czyhają nocne myśliwce, baterie dział przeciwlotniczych z reflektorami. Nawigacja samolotu polega na porównywaniu ukształtowania powierzchni ziemi z mapą i astronawigacją – obowiązuje cisza radiowa. Załoga jest zdana wyłącznie na siebie. Trzeba naprawdę wysokiego kunsztu, ażeby w takich warunkach dotrzeć do celu, trafić idealnie na miejsce zrzutu. Wielkie uznanie dla załogi!

CZEŚĆ I CHWAŁA IM !

Ciśnie mi się na usta i powtórzę to za Kamilem Stochem, który powiedział w Soczi po zdobyciu złota „ma się tych dobrych lotników, prawda Polsko?! (poculi się z pyszna nasi poprawnie polityczni specjaliści z Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych)”. Załoga następnej nocy ponownie tą samą trasą przelatuje nad nami, przekracza Wisłę i w okolicach Tłuszcza dokonuje zrzutu cichociemnych

i sprzętu wojskowego – szczęśliwie powraca do bazy. Kilka miesięcy później w sierpniu załoga powraca znad Warszawy, gdzie dokonała kolejnego zrzutu materiałowego dla Powstańców Warszawskich – zostaje zaatakowana w pobliżu Bochni przez kilka wrogich myśliwców, przegrywa walkę powietrzną – samolot w płomieniach spada na ziemię. Jeden z lotników polskich wyskakuje z samolotu i szczęśliwie ląduje na ziemi. Niemiecki lotnik zabija lądującego lotnika.



CZEŚĆ ICH PAMIĘCI !

Wspomnę teraz o skoczkach cichociemnych. Do służby w roli cichociemnych zgłaszali się ochotniczo ludzie szczególnie umotywowani, o wysokim morale, skłonni do najwyższych ofiar, wychowani w duchu patriotyzmu – miłości do Ojczyzny. W Szkocji w ośrodkach szkoleniowych zapewniano im profesjonalne szkolenia, oraz szkolenie spadochronowe w Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej gen. Stanisława Sosabowskiego, które obowiązuje obecnie w armii brytyjskiej przy szkoleniu komandosów – rangersów. Przed odlotem do kraju składają obowiązującą żołnierzy Armii Krajowej przysięgę, którą za chwilę będę miał zaszczyt odczytać – proszę o powstanie!.

„*W obliczu Boga Wszemogącego i Największej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli , walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochować, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg.*”

Po złożeniu tej pięknej, przejmującej przysięgi, stawali się żołnierzami Armii Krajowej. W kraju są kierowani do zadań na polu wywiadu, dywersji i sabotażu, wyszkolenia i partyzantki, stali się elitą Polski Walczącej, po wojnie zaciekle ścigani i mordowani przez Urząd Bezpieczeństwa (Różański, Berman) Informację Wojskową (Kiszczak, Jaruzelski) Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (Bauman).

Wymieniam skoczków, którzy tu wyładowali:

Jan Kamiński plk dypl. piechoty c.c. – przydzielony do Wydziału III-go Operacyjnego KGAK. Walczył w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie w konspiracji (żołnierz niezłomny). Przedostał się do Anglii.

Tadeusz Starzyński por. piechoty c.c. - przydzielony do Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa Oddziału II-go KGAK. Po wojnie w konspiracji. Więziony do 1957 r. Bestialsko torturowany – nie ujawnił się jako cichociemny. Pozostał w kraju.

Tadeusz Kobylński por. saperów c.c. – przydzielony do wywiadu ofensywnego Oddziału II-go KGAK. Po wojnie w konspiracji. Przedostał się do Anglii.

Wiktor Karamać por. piechoty c.c. – kurier Delegatury Rządu na Kraj. Nierozpoznany jako cichociemny. Pozostał w kraju.

Wszyscy skoczkowie szczęśliwie przeżyli wojnę i zmarli śmiercią naturalną.

Kilka słów o żołnierzach Służby Specjalnej Armii Krajowej, którzy odbierali zrzut:

Kpt. Roman Siwek ps. Helena – dowódca. Wzór oficera polskiego, nadzwyczaj prawny, szlachetny człowiek. Dowodził pół batalionem i innymi oddziałami w Akcji „Burza”. Zgrupowanie kpt. Heleny przyczyniło się dobitnie w utworzeniu i utrzymaniu Przyczółka Warecko-Magnuszewskiego przez Armię Czerwoną. W momencie forsowania Wisły przez Armię Czerwoną żołnierze kpt. „Heleny” opanowali linię kolejową na odcinku od Dobieszyna do mostu na rzece Pilicy pod Warką. Linia ta stanowiła rokadę dla wojsk niemieckich.. Następnie AK-owcy dokonali nocnego wypadku na rozwinięte do ataku oddziały 19-stej Dolnosaksońskiej Dywizji Pancerniej. Prowadzili dywersję na tyłach pozycji niemieckich ściśle współpracując z Armią Czerwoną. Po pokonaniu Niemców przyjaźń, braterstwo broni z Armią Czerwoną się skończyło. Dowództwo rosyjskie zażądało od kpt. Heleny

rozbrojenia i poddania zgrupowania Armii Krajowej. Udało się kpt. Helenie wyprowadzić Rosjan na pole. Wyprowadził zgrupowanie na tereny pozafrontowe w lasach włoszczańskich. Tam kontynuował walkę z niemieckim najeźdźcą. Zginął w walce.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Śpij w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie!

Wspomnę teraz o leśnikach i synach tej ziemi, którzy wybitnie przyczynili się do pomyślnego odbioru zrzutu, jego ukrycia i zabezpieczenia.

Ryszard Wolski pchor. AK w Służbie Specjalnej ps. Rywał, adiutant kpt. Heleny. Po wojnie w łagrach rosyjskich. Powrócił do kraju, ukończył studia na Wydziale Leśnym SGGW z wynikiem celującym. Uczelnia rekomendowała go do pracy naukowej w Instytucie Badawczym Leśnictwa. Niestety, ze względu na swą chwalebą przeszłość, służbę dla Ojczyzny Kierownictwo Instytutu nie wyraziło zgody. Został zatrudniony (z nakazu pracy) w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Olsztynie, gdzie wykazał się wybitnymi umiejętnościami, awansował, został naczelnikiem Wydziału Hodowli i Ochrony Lasu. Wybitny Leśnik. Zmarł w grudniu ub. roku. Ostatni żyjący do 2015 roku uczestnik tych wydarzeń. Autor wspomnień pt. „Tobie Ojczyzno”, w których opisał szczegółowo odbiór zrzutu.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Kolejni Leśnicy:

Jarosław Bruner pchor. AK ps. Kalina, jego brat Zdzisław żołnierz AK ps. Żarnowiec,

Stefan Rumianek ps. Wrzós żołnierz AK,

Rudolf Franzl pchor. AK ps. Rozeta,

Jan Chmielewski pchor. BCH ps. Młot,

Wacław Biernacki żołnierz AK ps. Rydwan,

Władysław Wądołny pchor. AK ps. Wierzba

Kolejna grupa uczestników tych wydarzeń. Którzy szczególnie zasługują na wyróżnienie to żołnierze AK synowie tej ziemi z okolicznych miejscowości. To bezimienni bohaterowie, którzy nie ujawnili się - Wierni przysiędę swą tajemnicę zabrali do grobu. Cześć i chwała Im. To wielcy bezimienni bohaterowie!.

Wspomnę o Komendantach miejscowych placówek AK:

Jan Zalewski – Komendant placówki nr 19 w Grabowie nad Pilicą
Stanisław Owsianowski – Komendant placówki nr 20 w Trzebieiniu
Panowie Komendanci zorganizowali ukrycie skoczków oraz ich doprowadzenie do KGAK w Warszawie. Zadanie wykonali wzorowo.

Szanowni Państwo! Moi drodzy!

Kończąc przedstawienie uczestników tego wydarzenia, zdaje sobie sprawę, że nie przedstawiłem wszystkich z nazwiska, ale wspomnę wspomnijmy żołnierzy AK synów tej ziemi, ubogich prostych ludzi, ale jakże bogatych duchowo – moralnie, wielkich patriotów, nie zachłystujących się słowami Polska, służba Polsce. To milczący bezimienni bohaterowie, „nie zasłużyli na ordery”, którymi tak rozrzutnie po 1989 roku się szafuje za działalność opozycyjną w okresie PRL-u poprawnie politycznym osobom.

Na zakończenie mojego wystąpienia proszę o wysłuchanie kilku słów o znaku spadochronowym, którego wizerunek widnieje na ołtarzu.

Każdy cichociemny oraz każdy żołnierz 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej otrzymał Znak Spadochronowy, który stanowił znak rozpoznawczy polskich spadochroniarzy, stanowił powód do dumy z przynależności do elitarniej formacji.

Rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 20.06.1941r. o ustanowieniu Znaku Spadochronowego nadający mu charakter odznaki zaszczytnej, brzmiał następująco:

1. Zatwierdzam Znak Spadochronowy w kształcie spadającego do walki orla. Na obczyźnie, gdzie myśli wszystkich Polaków biegą ustawicznie do chwili powrotu, a obraz jego różne w wyobraźni przybiera kształty – ma to sens szczególny.
2. Wojsko Polskie widzi swój powrót w walce, poświęceniu i chwale. Chcemy by orły naszych sztandarów zwycięsko spadły na wroga, zanim spoczną na swojej oswobodzonej ziemi.
3. Ustalam dwa rodzaje Znaku Spadochronowego, bojowy i zwykły. Bojowy Znak Spadochronowy różni się od zwykłego tym, że orzeł ma złoty dziób i pazury. Znak nosi się na lewej piersi – powyżej orderów. Na wewnętrznej stronie wyrzeźbione jest hasło „Tobie Ojczyzno” i numer ewidencyjny Znaku.
4. Prawo do noszenia Znaku bojowego mają żołnierze, którzy brali udział w bojowej akcji spadochronowej. Prawo do noszenia zwykłego Znaku Spadochronowego mają żołnierze posiadający wyszkolenie przewidziane odpowiednimi rozkazami dla oddziałów spadochronowych. Znak Spadochronowy nie może być nadawany honorowo. Jest to przykład, jak można pięknie, literacko formułować, redagować rozkazy wojskowe. Znaki od nr 1 do 500 po zostały w dyspozycji Naczelnego Wodza z przeznaczeniem dla cichociemnych, zaś od numeru 501 pozostawały w dyspozycji dowódcy Brygady Spadochronowej. Ostatni wydany Znak Spadochronowy nosi nr 6536. Moi drodzy! Jeszcze jedno wspomnienie. Jeden z synów tej ziemi pochodzący z Dobieszyna Pan Kazimierz Marszałek był żołnierzem spadochroniarzem w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Posiadał Znak Spadochronowy o nr 826 w wersji Bojowego Znaku Spadochronowego. Skakał i walczył pod Arnheim. Zanim został żołnierzem 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej przeszedł przez piekło rosyjskich łagrów, z gen. W. Andersem opuścił „gościnną” ziemię rosyjską i ewakuował się na Bliski Wschód a następnie do Anglii, gdzie został spadochroniarzem. Znak Spadochronowy zabrał do grobu. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Dobieszynie.Dziękuję za uwagę , pozdrawiam. Szczęść Boże. Darz Bór.

Jan Chryzostom Czachowski
Leśnik z Puszczy Stronieckiej

III edycja „Koncertu dla Naszych Mam”

W Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi już po raz trzeci, w niedzielne popołudnie, w dniu 22 maja 2016 roku, zagrano i zaśpiewano



„Koncert dla Naszych Mam”. Organizatorzy postanowili połączyć zbliżające się w dniu 26. maja, drogie wszystkim, Święto Matki, z Dniami Otwartymi szkoły. Na koncert przy-

byli też oficjalni goście: wiceprzewodniczący Rady Powiatu Grójeckiego – Michał Pruś, przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Turystyki i Sportu – Krzysztof Kaźmierczak z małżonką, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Warce – Szymon Cieślak, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowej Wsi – Stanisław Bożek, dyrektor Studium Wokalno – Instrumentalnego „Cantabile” w Warce – Mirosław Osiadacz z małżonką, dyrygent chórów parafialnych w Nowej Wsi i Boglewicach – Mieczysław Brzeziński, organista parafii p.w. Matki Bożej Szkaplerznej w Warce – Marek Borowski. Wchodzące na sale mamy były obdarowywane przez

uczniów szkoły wdzięcznymi bukietami polnych kwiatów. Podniosłe pieśni o matce i dla matki zaprezentowało kilkunastu uczestników. Repertuar był bardzo zróżnicowany – pieśni maryjne, utwory instrumentalne, przeboje znane z musicali i muzyki popularnej. Koncert rozpoczęli najmłodsi wykonawcy - uczniowie Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Powstania Styczniowego 1863 roku i Schola Izzydora, czyli



dziecięco-młodzieżowa grupa z parafii św. Izzydora Oracza w



Nowej Wsi, kierowana przez Beatę Kazusek. Swoje piękne głosy zaprezentowali następnie podopieczni Mirosława Osiadacza ze Studium Wokalno – Instrumentalnego „Cantabile” w Warce oraz uczniowie Publicznego Gimnazjum im. Stanisława Marciniaka w Warce.

Finał koncertu był udziałem Chóru Parafialnego przy Parafii św. Izzydora Oracza w Nowej

nowe echo Warki

Wsi pod batutą Mieczysława Brzezińskiego.

Wszyscy wykonawcy zabrali gorące owacje. Niejednej mamie zakręciła się łza w oku w czasie słuchania wzruszających utworów.

Wykonawcy odśpiewali wspólnie z widzami znaną wszystkim pieśń maryjną a następnie



zostali uhonorowani przez panią dyrektor szkoły Danutę Borowiec pamiątkowymi dyplomami.

Andrzej Niemirski

Piękny Jubileusz Solidarności RI

15 maja 2016 roku odbyła się w Warszawie piękna uroczystość w związku 35 rocznicą powstania NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Patronat honorowy nad uroczystością objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Pan Andrzej Duda.

O godz. 11.00 w Warszawskiej Archikatedrze pw. Św. Jana Chrzciciela została odprawiona Uroczysta Msza Święta. We mszy uczestniczyli m. in. Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc, doradca Prezydenta RP Andrzeja Dudy dr. Barbara Fedyszak Radziejowska, posłowie, senatorowie, przedstawiciele rządu, agencji rządowych oraz licznie przybyli z całego kraju działacze związkowi.

Mszę Świętą odprawił i homilię

Uczestniczące w uroczystościach delegacje złożyły wieńce również przed Grobem Nieznanego Żołnierza W podniosłej atmosferze zebrani odśpiewali Rotę.

W uroczystościach brały udział 24 poczty sztandarowe.

Uroczysta konferencja rocznicowa odbyła się w Hotelu Sofitel Viktoria. Zaproszonych gości przywitał Przewodniczący NSZZ RI Solidarność Senator RP Jerzy Chruściński. Głos zabrali m.in. Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc, doradca Prezydenta RP Andrzeja Dudy dr. Barbara Fedyszak Radziejowska. List od Premier Beaty Szydło odczytał Wiceminister Rolnictwa Rafał Romanowski. Poseł Marek Suski wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego PIS odczytał list Jarosława Kaczyńskiego skierow-



W czasie całej uroczystości czuło się podniosłą uroczystą atmosferę.

Całości dopełniły występy Kapeli ze Wsi Warszawa oraz kapitalny koncert niezrównanego wiecznie młodego, wspaniałego Andrzeja Rosiewicza.

Żegnając się mówiliśmy sobie do zobaczenia na następnym jubileuszu.

Na terenie powiatu grójeckiego działa Solidarność Rolnicza. Przewodniczącym Rady Powiatowej jest kolega Leszek Kumorek z Jasiénca. Aktualnie prowadzone są bardzo intensywne rozmowy z rządem dotyczące zatrudniania cudzoziemców.

Zapraszamy sadowników do wstępowania w szeregi ROLNICZEJ SOLIDARNOSTCI.

Życzymy wysokich plonów, dobrych cen i chłonnych rynków.

W wareckiej gminie w styczniu również powstała „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Zostałem jej Przewodniczącym, zachęcam do wstępowania w jej szeregi.

W rozmowach w sprawie zatrudniania cudzoziemców uczestniczy kol. Jurek Giza z Przylotu.

Wiesław Czerwiński

Dobra zabawa, rywalizacja, emocje i nagrody.

TURNIEJ MIAST NA SZLAKU KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH

Od 14 maja do 10 września 2016 r. w siedmiu pięknych miejscach na Mazowszu odbędą się wyjątkowe wydarzenia. Każdy będzie mógł przeżyć przygodę, która dostarczy niezapomnianych wrażeń, spędzając czas na rodzinnej zabawie, poznając miejsca, w których legenda spleta się z rzeczywistością...

14 MAJA – LIW
ZAMEK KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH /ul. Batorego 2/

21 MAJA – PRZASNYSZ
RYNEK

2 LIPCA – SANNIKI
PARK PAŁACOWY /ul. Warszawska 142/

23 LIPCA – OSTRÓW MAZOWIECKA
GRÓD KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH /ul. Różańska 2/

20 SIERPNIA – WARKA
PARK NA WINIARACH
/koło Muzeum Kazimierza Pułaskiego/
/ul. Pułaskiego 24/

4 WRZEŚNIA – ZWOLEŃ
ZALEW NA RZECZE ZWOLENCE

10 WRZEŚNIA – CZERSK
ZAMEK KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH

Dowiedz się więcej:
www.TurniejMiast.org
[FB/TurniejMiast](https://www.facebook.com/TurniejMiast)
www.SzlakKsiazat.pl
www.dziedzictwomazowska.pl

*Z okazji Jubileuszu 50 Lecia
Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko-Własnościowej w Warce
wszystkim członkom Spółdzielni
składamy serdeczne podziękowania
za trwanie w naszej wspólnocie
oraz życzenia*

*aby z każdym rokiem żyło się na naszych
osiedlach coraz wygodniej,
przyjemniej i komfortowo.
Abyśmy mogli wspólnie działać
dla dalszego istnienia i dobra
wareckich Spółdzielców.*

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni



wyłosił ks. Biskup Józef Zawitkowski. Mówił o historii - Solidarności i Polski, tradycji i obyczajach polskich, chlebie, ciężkiej pracy i walce polskiego chłopca, był wóz Drzymały, placówka Prusa, Janko muzykant, Antek, ustami ks. Biskupa przemówił Prus, Norwid, Konopnicka. Przepiękna homilia.

Po zakończonej Mszy Św. zebrani przemaszewali barwnym korowodem przed pomnik ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego gdzie złożyli kwiaty.

any do uczestników uroczystości.

Zasłużeni działacze zostali uhonorowani odznaczeniami związkowymi.

W uroczystościach wzięło udział około 700 osób.

Powiat grójecki reprezentowało 11 osób, gminę Warka 2 osoby.

W kuluarach bardzo dużo rozmawiano o zatrudnianiu cudzoziemców, rynkach zbytu oraz bardzo poważnym problemie gospodarki wodnej.

Hitem smakowym okazały się jabłka dostarczone przez kolegów z Jasiénca.

Dzieje rodziny i majątku Dal Trozzów w Michałowie. Cz. 3

Michałowski dziedzic pozostawił żonę Wandę. Rodzina jej nigdy nie akceptowała. Nie mogli się pogodzić z tym, że obca kobieta otrzymała część majątku Dal Trozzów. Traktowali ją, jak trędowatą. W końcu prawdopodobnie postanowili się jej ostatecznie pozbyć. Mieszkańcy okolicznych wsi do tej pory opowiadają, jak przekupiono jednego ze strażników, który często towarzyszył

właścicielom. W październiku 1939 r. do jednego z czworaków została przeniesiona czteroklasowa szkoła, która mieściła się w tym budynku do końca wojny. Mieszkał tam również praktykant i pisarz. W czworaku uczyli przedwojenni nauczyciele tj. pan Starzyk, który za działalność konspiracyjną w AK został wywieziony do Auschwitz oraz małżeństwo Czarneckich, które prowadziło

ziemię. Okazało się, że pocisk uciął mu rękę. Chłopi cudem wyszli z tego cało. Po wkroczeniu Rosjan do majątku wszystkie kobiety, od najmłodszej do najstarszej z różnym skutkiem, ukrywały się w dworskich zabudowaniach. Mieszkańcy czworaków byli zaskoczeni niską kulturą sowieckich żołnierzy. Pytali Rosjan, dlaczego ich tak wielu ginie, dlaczego nie zależy im na życiu. Najczęściej słyszeli odpowiedź - "ja pogibnu, a za tri dnia wstanu i pąjdę na Berlin". Twierdzeniami tymi wywoływali ogólną śmieszność i niedowierzanie. Na szczęście po kilku dniach pomaszerowali na zachód. Wszyscy myśleli, że jak odejdą, wszystko wróci do normy.

W 1945 r. w Michałowie nastąpiły duże zmiany. Rodzina Dal Trozzów musiała opuścić dwór, który wraz z parkiem stał się własnością państwa. Jednak przez pewien czas zaraz po wojnie, co miesiąc w dworskiej kaplicy odprawiano msze święte w intencji dziedziców, na których była obecna również rodzina z Warszawy. Majątek podzielono między bezrolnych chłopów. Każdy otrzymał po 5 hektarów ziemi uprawnej i hektar łąki. Większość z nich wybudowała domy i zabudowania gospodarskie na terenie dawnego majątku Dal Trozzów i do dziś mieszkają we wsi Michałów Parcele, która powstała w 1945 r. Ziemię otrzymali również chłopci ze wsi, którzy posiadali mniej niż 5 ha oraz ci, którzy mieli dobre relacje z członkami Komisji

Mierniczej i sprzyjali nowej władzy. Część dawnej służby z obawy, że dziedzice powrócą w pośpiechu sprzedała otrzymaną za darmo ziemię i wyjechała z Michałowa. Dzięki temu wzbogacili się okoliczni chłopci, którzy posiadali fudusze na jej zakup. Kiedyś istniały animozje i konflikty między pracownikami Dal Trozzów, a ludnością okolicznych wsi. Część mieszkańców Michałowa Dolnego i Górnego nie darzyła ich sympatią i nazywała "dworusami". Przypisywano im lenistwo oraz skłonność do bójek i awantur. Obecnie o tym zapomniano. Po wojnie większość budynków dworskich rozebrano. Cegłę oddano dawnym pracownikom dziedzica albo sprzedano okolicznym chłopom. Z tych materiałów Władysław Bednarek z Brankowa postawił oborę, która stoi do dziś. Do lat sześćdziesiątych przetrwał tylko dworski spichlerz. Obecnie pozostały po nim tylko fundamenty. Wiosną 1945 r. czteroklasową szkołę podstawową przeniesiono do pałacu. Jeszcze w latach siedemdziesiątych w dworskim czworaku odbywały się lekcje religii prowadzone przez ks. Zbigniewa Szysza, proboszcza z Wrociszewa. W pałacu w wyniku działań wojennych zostały zniszczone pokoje na piętrze. Wszystkie pomieszczenia, sale i piwnice ograbiono. Na parterze odbywały się zajęcia szkolne. Po lekcjach nauczyciele wraz z dziećmi zasypywały okopy znajdujące się w parku szkolnym, sadziły drzewa i porządkowały teren. Z czasem pokoje na górze wyremontowano, jednak nie odtworzono dawnych dekoracji na sufitach. Przez pewien czas pokój na parterze zajmowała poczta, a

część pomieszczeń mleczarnia. Wkrótce obie instytucje opuściły pałac. Mleko skupowano w specjalnie wzniesionym do tego celu budynku koło krzyża. Później przeniesiono do Palczewa. W latach pięćdziesiątych pałac był opalany metalowymi piecami umieszczonymi na środku sali. Długie rury biegingy aż pod sufit. Budynek był w złym stanie. Sale i piwnice były opustoszałe. Teren był nieogrodzony. W ciągu następnych lat starano się poprawić warunki lokalowe. W 1981 r. sytuacja uległa zmianie. Pałac Dal Trozzów wpisano do rejestru zabytków województwa radomskiego. Ochroną objęto również osiemnastowieczne jesiony, które uznano za pomniki przyrody. Sześć lat później rozpoczął się remont PKDS z Kielc. Prace w największej z sal konserwatorzy prowadzili od lutego do lipca 1987 r. Podczas remontu okazało się, że ma drewniany strop, który groził zawaleniem. Najpierw konserwatorzy zdjęli piękniętą rozetę. Następnie wymienili zniszczony strop, odnowili rózycę i inne eksponaty. W holu głównym uzupełniono brakujące elementy w dziewiętnastowiecznej mozaice. Efekty ich pracy widoczne są do dziś, a kamyczki różnią się od oryginalnych. Rozebrano zabytkowe piece wykonane z ozdobnych kafli. Pozostały po nich dekoracyjne wnęki. Do tej pory pamiętam, jak przyjemnie było ogrzać się przy nich w czasie przerw międzylekcyjnych. W salach ułożono piękny, dębowy parkiet. Budynek po remoncie wyglądał prawie tak, jak za dawnych czasów. Obecnie



każdy może go obejrzeć. Nauczyciele, którzy na co dzień pracują w pałacu, chętnie oprowadzają po zabytkowych wnętrzach, opowiadają legendy i historie związane z tym niezwykłym i tajemniczym miejscem.

Rodzina Dal Trozzów rozjechała się po całym świecie. Część z nich mieszka w Warszawie. Obecnie nie przyjeżdżają do michałowskiego pałacu. Prawdopodobnie mają żal, że bezpowrotnie stracili swoją własność. Podobno w latach sześćdziesiątych XX wieku w pałacu w Michałowie pojawiła się nieznajoma starsza pani, nie zamieniwszy z nikim słowa, zaglądała bez pukania do sal lekcyjnych i innych pomieszczeń. Obejrzała park i pomodliła się w kaplicy. Następnie wsiadła do samochodu i odjechała. Prawdopodobnie była to Janina Pieńkowska z domu Dal Trozzo. Kiedyś ktoś z rodziny prosił wrociszewskiego proboszcza o akt zgonu jednego z Dal Trozzów.

W latach siedemdziesiątych XXw. kiedy uczęszczałam wraz z kolegami na nauki przed komunią wchodziliśmy do krypty i oglądaliśmy trumny w kaplicy grobowej na cmentarzu we Wrociszewie. Pamiętam, że były w bardzo złym stanie i wystawały z nich fragmenty odzieży. Widać było, że ktoś do nich zaglądał. Podobno część młodzieży urządzała tam libacje alkoholowe. Do tej pory pozostał w mojej pamięci obraz małej, białej trumienki ośmioletniego dziecka. Był to sarkofag Karola Dal Trozzo. Córką Antoniego Teodoryka Janina Dal Trozzo-Pieńkowska dzięki pomocy kościelnego Władysława Rączki, zabezpieczyła grobowiec. Znajomy ślusarz dorobił klucz i zamknęło kaplicę. 28 lutego 1990 r. pochowano w niej 92-letnią Janinę Dal Trozzo z d. Kozymuńską, która zmarła w szpitalu w Łodzi i zaraz potem na prośbę rodziny kaplicę zamurowano. Z dokumentów wynika, że od 1849 do 1945 r. właścicielami Michałowa było kolejno czterech Antonich Dal Trozzo oraz Jarosław. Antoni Tadeusz kupił majątek. Jego syn Antoni Henryk nazywany również seniorem powiększył go i unowocześnił. Przed śmiercią podzielił go między troje swoich dzieci. Młodszy syn Jarosław zmarł bezpotomnie. Majątek po nim odziedziczyli potomkowie starszego brata z Palczewa Antoniego Teodoryka. Po córce Emilii gospodarzył w Lechanicach syn Kazimierz Brzeziński. W 1945 r. ich spadkobiercy zgodnie z ówczesnym prawem bezpowrotnie utracili wszystko to co posiadali. Rodzina Dal Trozzów pozostawiła po sobie jednak trwałe ślady: kościół, szkołę i kaplicę we Wrociszewie oraz 3 pałace i kaplicę dworską w Michałowie. Ostatnią z rodu, który przez 200 lat miał wpływ na naszą rzeczywistość i życie naszych dziadków jest prawdopodobnie mieszkająca w Warszawie prawnuczka Antoniego Henryka absolwentka Liceum Plastycznego w Warszawie - Aleksandra Dal Trozzo. Po rodzinie Dal Trozzów pozostała również legenda. Głosi ona, że najwybitniejszy z rodu dziedzic Antoni Tadeusz, którego serce pochowano prawdopodobnie w krypcie pod kaplicą dworską w Michałowie, spaceruje czasem o północy wokół wybudowanego przez siebie pałacu w czarnym ubraniu, kapeluszu i podpira się laską. Czasem również można odczuć jego obecność wewnątrz budynku, o czym mieli okazję się przekonać mieszkający tam przez pewien czas nauczyciele. Ludzie powiadają, że nawet po śmierci dziedzic pilnuje swoich dawnych włości i przypomina kto jest tu prawdziwym gospodarzem.

Grażyna Wachnik



młodej wdowie w przejażdżkach po okolicznych lasach. Wycieczki po odziedziczonych po mężu włościach były jedną z ulubionych jej rozrywek. Pewnego razu woźnica wjechał bardzo szybko powozem na karpę w zaroślach nad Pilicą i spowodował wypadek. Wdowa wypadła z pojazdu i zraniła sobie nogę. Rana podobno nie chciała się goić. Zmarła dwa lata po śmierci Jarosława. Wandę Dal Trozzo pochowano obok małżonka. Nawet w grobie nie pozostawiono jej w spokoju. Ktoś próbował podpalić jej trumnę, która uległa uszkodzeniu. Na szczęście zauważono pożar i udało się go ugasić. W podziemiach kaplicy we Wrociszewie spoczywają doczesne szczątki dziedzica i jego nieszczęśliwej małżonki Wandy Dal Trozzo. W parafialnej księdze nie zachowały się niestety ich akty zgonu.

Po śmierci Jarosława majątek odziedziczyli jego bratankowie i ich bliscy z Palczewa. Ziemię oddali w dzierżawę rodzinie Czajkowskich, a sami przenieśli się do Michałowa. Niestety wiemy tylko o jednym bratanku - Antonim. Pracownicy zatrudnieni we dworze wspominają, że było ogółem 20 sukcesorów. Jedną z mieszkających w pałacu dziedziczek miała rasowego kotka Filusia. Ulubionym zajęciem kobiety były spacer z ukochanym zwierzątkiem grabową aleją, która oddzielała majątek od wsi Michałów Dolny. Kiedyś kotek zginął. Znalazł go jeden z gospodarzy z Michałowa Dolnego, mój dziadek - Florian Ofiar. W nagrodę dziedzic nakazał leśniczemu Filipkowi wydać chłopu 10 metrów drewna na opał. Wybuch drugiej wojny światowej zmienił życie w pałacu Dal Trozzów w Michałowie. Na początku września 1939 r. przed budynek zajęły niemieckie samochody ciężarowe i osobowe oraz motocykle. Cały majątek wraz z pałacem przejęli hitlerowcy. W pałacu mieścił się sztab wojskowy. Nowym administratorem został nieznan z nazwiska Niemiec z Poznańskiego. Pozwolił mieszkać w pałacu jego dawnym

również tajne nauczanie w zakresie niższych klas gimnazjalnych. W szkolnym czworaku pojawił się również niemiecki nauczyciel. Edukacja koncentrowała się głównie na analizie czasopisma „Stern”. Większość dworskich dzieci miała problemy z nauczeniem się niemieckich słówek i piosenek. Czerwony ze złości hitlerowiec łamał grube kiję na chłopcach z czworaków. Od lipca 1944 r. służbę i okolicznych chłopów zaganiano do kopania okopów i tworzenia zasieków z drutu. Od początku stycznia 1945 r. Rosjanie prowadzili ostrzał artyleryjski majątku. Jeden z pocisków trafił w czworak położony najbliżej pałacu. Mieszkała w nim sześcioposobowa rodzina dworskiego ogrodnika pana Cieślaka. Jego córce - młodej służącej, która na chwilę przybiegła z pałacu, aby zjeść obiad, pocisk urwał rękę. Umarła kilka dni później. Zginął również jej trzymiesięczny synek Pawełek oraz babcia, która trzymała niemowlę na rękach. Jedną noc pracownicy Dal Trozzów spędzili w piwnicy. W pobliżu pałacu zginęło 8 Niemców i 68 Rosjan. Pochowano ich na terenie majątku we wspólnej mogile w miejscu, gdzie znajdują się obecnie zabudowania rodziny Wróbel. Ci, którzy grzebali ciała, mówili, że czasem trudno było rozpoznać czy to Niemiec, czy Rosjanin. Po wojnie w 1947 r. pracownicy Czerwonego Krzyża dokonali ekshumacji zbiorowego grobu. Podobno wydobyto tylko ciała Sowieców. Niemcy spoczywają tam do dziś. 15 stycznia 1945 r. o godzinie szóstej rano Rosjanie zajęli pałac i cały majątek. Kilkuletni chłopak mieszkający w Michałowie Dolnego pan Czesław Lipiński zapamiętał ten dzień do końca życia. Jego rodzina w obawie o własne życie udała się do folwarku Dal Trozzów na Rudawicy. Tam zastało ich sowieckie wojsko. Jeden z oficerów postanowił wyjaśnić chłopom zasady reformy rolnej. Służba i miejscowa ludność otoczyła go ze wszystkich stron. Nagle przemawiający upadł na



Detektyw Dominika na tropie historii życiaPana Henia Majewskiego.

Jestem uczennicą VI klasy Szkoły w Konarach. Na pewnej lekcji języka polskiego pani opowiadała o Irenie Sendlerowej. Dowiedziałam się wtedy o dzieciach ze słoika. Na lekcjach oglądaliśmy też film „Dzieci Ireny Sendlerowej”. Gdy wróciłam do domu, wciąż biłam się z myślami. Tematyka żydowska była zupełnie obca nie tylko mnie, ale i osobom z mojej klasy. Niebawem podczas imprezy rodzinnej usłyszałam siedząc przy stole, że kiedyś Żydzi mieszkali w Konarach. Ale najwięcej dowiedziałam się od pewnej starszej pani, której dom nieznosnie pachniał naftaliną. Opowiadała mi dużo i ciekawie, lecz najbardziej zainteresowała mnie jedna historia. Wtedy zapomniałam o wszystkim, nawet o tym przykrym zapachu. Byłam po prostu na innej planecie. Posłuchajcie.

Działo się to podczas II wojny światowej. Większość społeczeństwa Warki stanowili Żydzi. W 1942 roku zgodnie z planami Hitlera nastąpił pogrom Żydów. Do miasteczka znanego z warzenia piwa zajęchały ciężarówki blokując ulice. Żołnierze niemieccy mieli za zadanie wylapać wszystkich wyznawców judaizmu, aby wywieść ich do obozów koncentracyjnych. Cudem uratował się siedemnastoletni chłopiec, który uciekł do lasu położonego na południe od Warki. Błąkał się tak kilka dni. Wycieńczony dotarł do miejscowości Mniszew

w gminie Magnuszew. Tam podszedł do jednego z gospodarstw i z powodu wygłodzenia ukradł jedzenie psu stojącemu na łańcuchu. Ujadający pies wzbudził podejrzenia gospodyni, która niebawem odkryła w objęściu nieproszonego gościa. Kobieta ulitowała się nad chłopcem i wykopała mu ziemiankę. Przez całą wojnę ukrywała go tam. Na dzień wpuszczała i maskowała wejście, a pod osłoną nocy wypuszczała, karmiła i tylko wtedy mógł on rozprostować kości. Wiadome było, że podczas wojny za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci. Mało tego, ta kobieta mogła sprowadzić nieszczęście na wszystkich mieszkańców Mniszewa, bo Niemiec żołnierze nie rzadko palili całe wsie. Gdy wojna się skończyła, adoptowała chłopca, ochrzciła w kościele rzymsko-katolickim i nadała imię Henryk. Była bardzo opiekuńczą i kochającą matką. Nie była ona zamężna, ani nie miała innej rodziny. Pełnoletni Henio Majewski zawsze zwracał się do niej z szczególną miłością, ale jak to bywa w życiu, spotkał na swojej drodze kobietę, która została jego żoną. I to ona właśnie była kuzynką mojej rozmówczyni. Pan Henio Majewski swoją przybraną mamę

I TAK OTO ZAMKNEŁA SIĘ HISTORIA PEWNEGO CZŁOWIEKA

pochował w Mniszewie i na grobie polecił wyryć napis „Najukochańszej mamusi- syn”. Sam dożył sędziwego wieku. Wychował dwie córki. Prowadził też gospodarstwo sadownicze we wsi Konary oraz trudnił się handlem jabłkami. Był lubiany i szanowany przez mieszkańców Konar. Choć mówiąc o nim, rzadko posługiwali się nazwiskiem. Zwykle mówili: „Żyd”, o czym on doskonale wiedział. Nie miało to jednak żadnych pejoratywnych konotacji. Zgodnie ze swoją wolą został pochowany na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie. I tak oto zamknęła się historia jednego człowieka. W tej księdze życia wszystkie karty zostały zapisane. Jednak tak mnie ta historia zainteresowała, że zaczęłam drążyć temat. Czułam, że przez przypadek zajrzałam do zamkniętej książki... Otóż obok mnie mieszka 84 letni wujek, szwagier mojego dziadka. Zawsze się go bałam, bo ma w rodzinie opinię człowieka, którego irytują dzieci, szczególnie tak rozgadane, jak ja. Jednak pewnego dnia, po powrocie ze szkoły zastałam zamknięte drzwi swojego domu. Zwykle dziadek z babcią czekają na mnie z obiadem (no cóż, lubię dużo jeść), a tym razem nikogo nie było. Postanowiłam zapytać sąsiadów, czy

może ktoś zostawił mi klucz. Bałam się trochę wujka, ale miałam nadzieję, że drzwi otworzy mi ciocia. Niestety, kiedy przekroczyłam furtkę, zobaczyłam wujka siedzącego na ławce pod domem. Obleciał mnie strach. Zapytałam, czy nie wie, gdzie są moi dziadkowie, a gdy otrzymałam przeczącą odpowiedź, wykręciłam się na pięcie i... wtedy nieoczekiwanie wujek zaproponował, żebym poczekała, bo pewnie zaraz ktoś z moich domowników się zjawi. Kontakt wzrokowy z tym starszym człowiekiem działał na mnie paralizująco. Jednak moja wrodzona umiejętność nawiązywania kontaktu zadziałała i popłynęliśmy na fali wspomnień... Wujek Zdzisio opowiadał o swoim dzieciństwie, które przypadło na okres wojny. Dowiedziałam się, że jego tatę rozerwała mina, więc jego i dwóch braci wychowała mama. I wtedy zapytałam o pana Henia Majewskiego. Okazało się, że to skarbnica wiedzy do interesującego mnie tematu, bo pan Majewski był prawie rówieśnikiem wujka Zdzisia. Ale rozmowę przerwała nam babcia, która widząc mój plecak pod drzwiami wyruszyła na poszukiwanie wnuczki. Pożegnałam się z wujkiem i poszłam zjeść obiad. Tym

razem nie wybrzydzalam, że jest tylko zupa, bo w głowie już zaświtał mi pewien plan. Szybko wyśliznęłam się z kuchni i oznajmiając, że idę do wujka dokończyć rozmowę, po raz drugi przekroczyłam jego furtkę. Uśmiechnął się na mój widok i kontynuował swoją opowieść. Natomiast na mojego dziadka nie trzeba było długo czekać, bo przyszedł zaciekawiony tym, że tak nagle zapalałam miłością do wujka Zdzisia, którego zawsze się bałam. Wujek wiedział, że mu nie odpuszczę, bo mam taki dar wymowy, iż jestem w stanie nawiązać kontakt ze słupem trakcji energetycznej, a co dopiero z nim.

Od tej pory męczyłam dziadka, by zawiózł mnie w miejsca związane z panem Heniem Majewskim. Wreszcie w niedzielne popołudnie dziadek wyjął album ze zdjęciami i pokazałnakilkuznich„mojegobohatera”.Potem zabrał mnie na wycieczkę. Zobaczyłam miejsce, gdzie mieszkała żona pana Henia, kiedy jeszcze była panną. Widziałam też opuszczony dom ze szklarnią, który wybudowali państwo Majewscy dla swoich dzieci. Dziś wszyscy mieszkają poza Konarami. Rzadko tu ktoś się zjawia.

Potem pojechaliśmy do Mniszewa. Zostawiliśmy samochód na parkingu przed

kościółem i ruszyliśmy w poszukiwaniu grobu kobiety, która ocaliła życie panu Majewskiemu. Niestety nie odnaleźliśmy go. Nikt z mieszkańców Mniszewa spacerujących po cmentarzu nie był w stanie nam pomóc. Ba, nikt nie słyszał tu o panu Heniu Majewskim! Kiedy wracaliśmy do samochodu, z rezygnacją ścisłałam znicz, który zabrałam w celu zapalenia na grobie wybawicielki pana Henia. Wtedy zobaczyłam po drugiej stronie ruchliwej drogi przydrożną kapliczkę. Postanowiłam tam zostawić swój znicz. Kiedy znaleźliśmy się z dziadkiem przy kapliczce, nasze zdziwienie nie miało granic. Słupy soli, to mało powiedziane! Przed nami stała kapliczka, którą ufundował bohater mojej opowieści. Świadczyła o tym wmurowana tabliczka z wyraźnie wyrytym napisem: **NA PODZIĘKOWANIE PANU BOGU I NM PANNIE ZA OCALENIE ŻYCIA HENRYK MAJEWSKI 1947r.** Dziadek oznajmił mi, że setki razy przejeżdżał przez Mniszew, ale nigdy nie zainteresował się nią. A przecież stoi tuż przy drodze! W tym momencie przechodzili jacyś ludzie w średnim wieku. Zagadnięci przez nas powiedzieli, że nie mają pojęcia, kim był Henryk Majewski. I wtedy pomyślałam sobie, że przez wrodzoną ciekawość udało mi się otworzyć zamkniętą księgę – księgę życia w zasadzie zwykłego człowieka, któremu przyszło żyć w okrutnym momencie historii. Te wszystkie moje detektywistyczno – historyczne działania opisałam, mając nadzieję na szóstkę z historii. Moja nauczycielka zawsze zachęca nas do wykonywania dodatkowych prac. Kiedy zapoznała się z moją pracą, zaproponowała mi wzięcie udziału w Ogólnopolskim Konkursie PTTK „Poznajemy ojcowiznę”. Zdecydowałam się, wykonałam album i otrzymałam wyróżnienie w etapie rejonowym w Radomiu. Byłam wniebowzięta! Rozpierała mnie duma, kiedy po powrocie usłyszałam też pochwałę od pani dyrektor za godne reprezentowanie szkoły na zewnątrz. Młodsze koleżanki ze szkoły w Konarach zachęczone moim sukcesem, postanowiły w następnym roku wziąć udział w tym konkursie. Na razie poszukuję ciekawego tematu. Wszystkich w moim wieku zachęcam do zgłębiania historii, bo to pasjonujące zajęcie. Szczególnie, gdy dotykamy historii naszej Małej Ojczyzny. **A tymczasem panie Heniu, wszystko dla Pana.... Klania się detektyw Dominika. Do usług!**

Dominika Zdroik kl. VI
PSP w Konarach

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

Potocznie Boże Ciało. Uroczystość liturgiczna ku czci Najświętszego Sakramentu, która ma charakter dziękczynny i radosny.



Dogmat Kościoła katolickiego z soboru w 1215r, stwierdza, że w czasie Eucharystii

chleb i wino zamieniają się w ciało i krew Jezusa Chrystusa. Jest to wiara, którą Kościół wyznawał od chwili ostatniej wieczerzy, kiedy Chrystus powiedział: *To jest ciało moje [...] to jest moja krew przymierza.*

Impulsem do ustanowienia święta Bożego Ciała miał być cud, jaki wydarzył się w Bolsena w 1263 r. Podczas Mszy św., po Przeistoczeniu potrącony został kielich i na korporał wylało się wiele kropli wina, które na oczach kapłana zamieniły się w krople krwi. W pobliskim Orvieto przebywał papież Urban IV, który zabrał korporał by umieścić go w katedrze.

Św. Tomaszowi z Akwinu, przebywającemu na dworze Papieża w Orvieto, zlecono opracowanie tekstów liturgicznych Mszy świętej, których używa się do dziś. Najbardziej znane i często śpiewane hymny, szczególnie dwie ostatnie zwrotki, to „Przed tak wielkim Sakramentem” oraz „O zbawcza Hostio”.

W 1264r papież ustanowił Uroczystość dla całego Kościoła jako zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Zmarł nie ogłaszając tej bulli co uczynił dopiero papież Jan XXII w roku 1317 i wprowadził do kalendarza liturgicznego.



W Polsce po raz pierwszy wprowadził tę Uroczystość biskup Nankier w 1320r. w diecezji krakowskiej a w 1420r w Gnieźnie uznano Uroczystość za powszechną, obchodzoną we wszystkich kościołach w państwie. Obchody Uroczystości wiążą się z procesją z Najświętszym Sakramentem po ulicach parafii. Procesja zatrzymuje się kolejno przy czterech ołtarzach, przy których czytane są związane tematycznie z Eucharystią fragmenty czterech Ewangelii.

w Orvieto rozbudowano, stała się jedną z piękniejszych budowli gotyckich świata. W niej znajduje się Kaplica Korporału gdzie przechowywany jest w specjalnym relikwiarzu. Dotąd widać na nim plamy krwi. W czasie procesji Bożego Ciała obnosi się ten korporał zamiast monstancji.

Danuta Sadowska

foto: Danuta Sadowska, Andrzej Niemirski

Katedrę

Warka 17 kwietnia 2016

Kościół Matki Bożej Szkaplerznej w Warce

Odsłonięcie tablicy ku czci ofiar 10 kwietnia 2010 roku



10 kwietnia 2010 r. w katastrofie pod Smoleńskiem w czasie podróży na 70. rocznicę zbrodni katyńskiej do Katynia zginęło 96 członków delegacji i załogi samolotu, wśród nich Prezydent RP Lech Kaczyński,

jego małżonka Maria, ostatni Prezydent na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski oraz, co szczególnie ważne dla nas w Warce ksiądz kanonik Andrzej Kwaśnik.

Dla uczczenia pamięci ofiar tego, dramatycznego dla Polski wydarzenia, zawiązał się Komitet Społeczny, którego celem było ufundowanie i umieszczenie w kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce tablicy ku pamięci dla następnych pokoleń.

Pomysłodawcą projektu był ówczesny Radny Powiatowy Piotr Bączek, który z uwagi na powierzenie ważnych dla Polski obowiązków służbowych nie mógł podjąć się dalszego osobistego działania.

Ostatecznie w skład kspołecznego komitetu weszli :
Andrzej Gut - przedstawiciel Prawicy RP,
Daniel Dąbrowski- przedstawiciel PiS,
Danuta Sadowska - Prezes TMMWarki
Grażyna Kijuc- Przewodnicząca KGP w Warce.

Z ramienia Parafii z Komitetem współdziałał ksiądz kanonik Grzegorz Krysztofik Proboszcz Parafii MB Szkaplerznej w Warce.

Komitet założył sobie za cel upamiętnienie tragedii smoleńskiej w Warce poprzez wmurowanie tablicy upamiętniającej ofiary, ze szczególnym uwzględnieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2005 - 2010-Lecha Kaczyńskiego, Jego małżonki Marii

i księdza kanonika Andrzeja Kwaśnika, który w latach 1984 - 1988 był wikariuszem w wareckiej parafii, a z którym kontakty mieszkańcy Warki utrzymywali do ostatnich dni Jego życia.

Zbiórka na tablicę odbywała się poprzez sprzedaż cegiełek, dzięki pomocy sponsorów oraz samorządu i instytucji lokalnych.

17 kwietnia 2016 r., odbyło się historyczne wydarzenie w naszym mieście. Nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie epitafium ku czci ofiar smoleńskich.

Uroczystości towarzyszyła Msza św. koncelebrowana oraz okolicznościowa wystawa fotograficzna.



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 17 kwietnia 2016 roku

Organizatorzy i Uczestnicy uroczystości
odsłonięcia tablicy ku czci ofiar katastrofy smoleńskiej
w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce

Szanowni Państwo!

Serdecznie pozdrawiam wszystkich zgromadzonych na uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci ofiar katastrofy smoleńskiej w kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce. Na ręce Księdza Kanonika Grzegorza Krysztofika, proboszcza tutejszej parafii, składam wyrazy uznania i wdzięczności dla członków Komitetów Społecznego i Honorowego, darczyńców i wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tego upamiętnienia. Dziękuję za to, że pielęgnują Państwo pamięć o śp. Prezydencie Profesorze Lechu Kaczyńskim i jego małżonce śp. Marii Mackiewicz-Kaczyńskiej, o śp. Księdzu Andrzeju Kwaśniku oraz pozostałych 93 osobach, które poniosły śmierć 10 kwietnia 2010 roku.

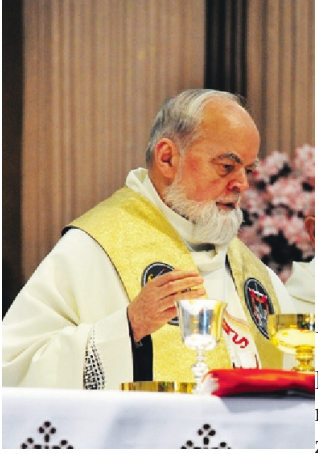
Kościół w Warce jest wyjątkowym świadkiem historii naszej Ojczyzny i toczonych przez wiele pokoleń Polaków walki o niepodległość Rzeczypospolitej i wolność jej obywateli. W dziejach tej świątyni zapisali się bohaterowie narodowych zrywów: Kazimierz Pułaski i Piotr Wysocki. Jej pierwsi gospodarze – ojcowie franciszkanie – zmuszeni zostali przez Rosjan do opuszczenia klasztoru w ramach represji za wspieranie powstańców 1863 roku. Dramatyczne wydarzenia miały tutaj miejsce także podczas obydwu wojen światowych. Wreszcie, tragedia, jaka rozegrała się przed sześcioma laty w Smoleńsku, wiąże się z tym miejscem poprzez osobę śp. Księdza Kanonika Andrzeja Kwaśnika, niegdyś wikariusza wareckiego.

Cale to wielkie dziedzictwo łączy jedna idea: gorącego patriotyzmu, głęboko przepojonego wiarą chrześcijańską. I owo najważniejsze przesłanie historii ojczystej zyskuje szczególną wymowę obecnie, kiedy wspominamy ofiary katastrofy smoleńskiej i przygotowujemy się do obchodów jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski. Te bliskie naszym sercom symbole przypominają o ożywiającej cale dzieje Rzeczypospolitej niezłomnej wierności sprawom państwa, narodu i religii katolickiej. Jej znakiem jest także potrójny krzyż, stojący na wareckim cmentarzu na pamiątkę synów tej ziemi – oficerów Wojska Polskiego, zamordowanych przez NKWD w Katyniu i Charkowie.

Właśnie aby złożyć hold ofiarom w 70. rocznicę tej zbrodni, przed sześcioma laty wyleciała z Warszawy do Smoleńska delegacja państwowa z Prezydentem Lechem Kaczyńskim. W jej składzie znalazł się kapelan Rodziny Katyńskiej, Ksiądz Andrzej Kwaśnik. Nie dane było im jednak dotrzeć do celu. W katastrofie zginęli wszyscy. Po raz drugi zginęła elita naszego narodu. Jestem przekonany, że tragedia ta pozostanie na zawsze w pamięci Polaków. Oraz że jej wspomnienie będzie z upływem czasu coraz mocniej jednoczyć nasz naród wokół najważniejszych wartości. Niechaj odtąd przyczynia się do tego również nowo odsłaniana tablica w kościele wareckim. Niech przypomina współczesnym i potomnym tych, którzy zginęli pełniąc misję publiczną w służbie Rzeczypospolitej. Cześć ich pamięci!

Z *marzani kamien i smagpi*





Homilia wygłoszona przez O. dra Gabriela Bartoszewskiego OFM Cap. podczas odsłonięcia i poświęcenia tablicy smoleńskiej w kościele MB Szkaplerznej w Warce z nałożoną stulą ks. Kwaśnika ocalałą z katastrofy oraz flagą z jego trumny leżącą na ołtarzu. 17 kwietnia 2016 r.

Umiłowani Siostry i Bracia,

Dziś czwarta niedziela wielkanocna, podczas tej ofiary eucharystycznej uwielbiać będziemy Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał, dokonał odkupienia całej ludzkości, aby każdy człowiek, który żyje mógł skorzystać z łaski odkupienia i być zbawiony. Ale dzisiaj Mszę św. jak wspominałem poświęcamy tym Polakom i Polkom, którzy nagle zostali zgładzeni w Katyniu i Smoleńsku. Chcę modlić się za te ofiary i utrwalić je w pamięci potomnych.

Gromadzi nas dziś pamięć karmiona miłością, lojalnością, przyjaźnią, przywiązaniem do ojczystych obyczajów, do ojczystej ziemi i tradycji. Nie jesteśmy żadną, przepraszam, sektą smoleńską, nie wyznajemy żadnej smoleńskiej religii, jak złośliwie nazywała nas poprzednia ekipa rządowa Platformy Obywatelskiej. Natomiast w imię tej szlachetnej pamięci, która nas gromadzi i jednoczy jesteśmy gotowi znieść wszystkie inwektywy i cynizm, sarkazm, ironię, kpiny, obłudę i pogardę, iż taka jest rola strażników pamięci. Imieniem pamięci jest wierność ważności, a fundamentem ważności jest prawda. Pamięć, która nie byłaby karmiona prawdą, byłaby fałszywa i zgubna... Jaka jest więc ta prawda, którą chcemy dzisiaj i zawsze czynić pokarmem naszej pamięci. Ta prawda sięga znacznie dalej, niż do 10 kwietnia 2010 r. Trzeba powiedzieć, że 76 lat temu 10 lutego 1940 r. na mocy komunistycznych dekretów rozpoczęły się sowieckie wywózki Polaków z kresów wschodnich na Sybir i w inne miejsca kaźni. To 76 lat temu ok. ćwierć miliona naszych braci i sióstr zostało deportowanych w nieznane, a następnie kilkanaście miesięcy później, setki tysięcy innych naszych rodaków zostało wyrwanych z korzeniami ze swoich domów i rodzin ze swej ziemi, ze swojej Ojczyzny i przewiezionych w nieludzkich warunkach, by własnymi ciałami, pracą, łzami, i tęsknotą użyźniać stepy Kazachstanu.

10 lutego 2016 r. wspominaliśmy kolejną rocznicę tej wielkiej gehenny. Bo zaledwie kilka tygodni później sowieci rozpoczęli masowe egzekucje polskich oficerów, żołnierzy i inteligencji oraz naszej duchowej elity w Katyniu i w innych miejscach kaźni. Była to zbrodnia komunistyczna starannie zaplanowana, przemyślana i zrealizowana. Oblicza się, że łącznie na skutek sowieckiej deportacji, przymusowych wywózek, na skutek niewyobrażalnej gehenny i piekła na ziemi, których nie sposób opisać nieszczęścia i krzywdy dotknęły ok. półtora miliona naszych rodaków. Katyń jest jednym z oskarżeń tego bezprawia i nieszczęścia, gdy wiosną 1949 r. zamordowano 22 tysiące Polaków za to, że byli Polakami. Zapłacili cenę życia za rok 1920. To była zbrodnia komunistyczna i zemsta za klęskę poniesioną przez bolszewików nad Wisłą i na Wileńszczyźnie. Katyń był karą za 1920 r. i za powstrzymanie wtedy przez Polaków pod Warszawą bolszewickiej nawałnicy. Wśród tych, którzy w 1940 r. zginęli w Katyniu i innych miejscach kaźni było wielu, którzy 20 lat wcześniej dzielnie bronili własnej Ojczyzny i bronili skutecznie, a dodać trzeba, że niespełna dwa miesiące po Katyniu swoją śmiercionośną gehennę rozpoczęły dwa socjalizmy: jeden narodowy - brunatny, drugi czerwony - komunistyczny. Dnia 14 czerwca 1940 r. rozpoczął działalność obóz koncentracyjny Auschwitz w Oświęcimiu. Niemieccy oprawcy przywieźli tam pierwszy transport Polaków z Tarnowa. I tak dwa totalitaryzmy - czerwony i brunatny sprzysięgły się ze sobą przeciwko nam, dokonując tego co można słusznie nazwać czwartym rozbiorem Polski. Nie wiadomo do czego, by to nieszczęście doprowadziło, gdyby sojusznicy nie pokłócili się między sobą. a wtedy te dwa socjalizmy: jeden narodowy - brunatny a drugi międzynarodowy - czerwony, jak wcześniej współdziałały, tak później starły się ze sobą.

Jedną z powinności, która wciąż staje przed nami, bo nie została dotąd należycie wypełniona, stanowi gruntowna refleksja nad naturą obydwu śmiercionośnych totalitaryzmów tj. nad naturą narodowego socjalizmu - nazizmu i międzynarodowego socjalizmu - komunizmu, nie tylko po to, aby się nigdy więcej nie powtórzyły, ale niestety już się powtórzyły i zapewne jeszcze się powtórzą. Dlatego pamięć o tych, którzy stali się ofiarami tych systemów winna pozostać żywa wśród nas i naszych potomnych. Chodzi o to, abyśmy pod tym względem byli wiernymi strażnikami pamięci. Od 10 kwietnia 2010 r. po Katyniu, mamy pod Smoleńskiem jeszcze jedno polskie miejsce, a obydwa te miejsca nierozdzielnie łączą się ze sobą. Trzeba pamiętać i trzeba się modlić za tych, którzy zginęli w długich dziejach Ojczyzny, w okresie rozbiorów, zaborów, w 1920 r. i później, aż do naszych czasów, a więc także za ofiary smoleńskiego dramatu. Trzeba nam być trwałymi strażnikami pamięci, którzy z niezłomną ufnością są przekonani, żeby ją godnie pielęgnować, aby dojść do pełnej prawdy. Wprawdzie z bólem, ale przypomnijmy pamięcią sytuację w kraju w latach 2006 - 2010 z okresu przed śmiercią ofiar katastrofy smoleńskiej. Wśród pewnych grup Polaków, zwłaszcza partyjnych, zapanował klimat nieracjonalnego terroryzmu i bezprzykładnej nagonki. **Przez całe cztery lata szargano osobę prezydenta Lecha Kaczyńskiego i pomniejszano rangę sprawowanego przez Niego urzędu, tym samym, nie szanując tych, którzy Go wybrali, ani majestatu Rzeczypospolitej jaki przysługuje głowie państwa. Dowodzone, że jest najgorzej wykształconym człowiekiem na stanowisku, mimo, że był jednym z powojennych prezydentów, który posiadał tytuł Profesora Uniwersytetu. Drwiono z jego patriotyzmu, a przywracanie pamięci historycznej przyjmowano jako małostkowość i zaściankowość. Kpiono z jego kochanej matki, żony, brata a środki masowego przekazu prześcigały się w tym procederze, A Prezydent Kaczyński w ciszy starał się zadbać o to, aby Polacy byli dobrze zakorzenieni w niefałszowanej historii, bo z nami jest wiara w powrót Polski na drogę prawdy należnej do najszlachetniejszych tradycji naszego narodu.**

Prezydent jako wzorowy mąż stanu, prawdziwy patriota do końca pozostał wierny swoim ideałom, dbałości o ujawnienie prawdy i historii Narodu Polskiego. I ten, który tak bardzo dużo sił poświęcił na przywracanie prawdy historycznej, niestety zakończył życie w bliskiej odległości od lasu katyńskiego. Dlatego nasuwa się pytanie skąd się brała ta zjadliwa propaganda, która zatruwała nasze polskie życie. Czy nie potrzeba rachunku sumienia?

Czy nie jest zastanawiający fakt, że ten sam człowiek dzień po śmierci w tych samych gazetach, które go oczerniały był przedstawiany jako najgorętszy patriota. I zastanawiające jest skąd płynęła ta obłuda, czy nie daje nam to do myślenia o rozległej manipulacji jakiej podlegali Polacy codziennie powtarzając opinie, które nie przystoi powtarzać osobom myślącym. Co więcej, nawet niektórzy parlamentarzyści stojący na świeczniku publicznie oskarżali, kpiłi i przypisywali mu wymaginowane wady oraz wykroczenia. Co więcej, nawet władze partii rządzącej nie reagowały na wybryki swoich członków i oskarżycieli. A już najbardziej smutne było to, że prokuratorzy, którzy mieli stać na straży sprawiedliwości, w zasadzie nie potrafili dopatrzyć się wykroczeń i doniesienia obywateli o poniżaniu prezydenta umarzali. Przyszła tragiczna śmierć Prezydenta i towarzyszących mu osób i nastąpiła chwila jakby uspokojenia. Część Polaków gorliwie się modliła za zmarłych i uczestniczyła w pogrzebach. A już trzy miesiące później sierpień ulewało i profanowano krzyż przed pałacem prezydenckim przy milczącym przyzwoleniu pani Prezydent i władz miasta Warszawy. Klimat nagonki powrócił i trwał przez całe 6 lat. Urzędujący rząd nie potrafił postarać się o zwrot wraku samolotu i czarnych skrzynek. Urzędująca prokuratura nie potrafiła wyświetlić przyczyn tragedii. Działające komisje rządowe można powiedzieć, że robiły wszystko, by nie wyświetlić Polakom przyczyn tragedii i tak to trwało aż przez 6 lat. Było to poniżanie, lżenie nie tylko zmarłych, ale większości Polaków. Między losem tych, co zginęli w Katyniu, a losem tych co zginęli pod Smoleńskiem jest dramatyczne podobieństwo. Ta pierwsza była dłużej spodziewana i niejako czekała na strzał w tył głowy, a druga była przezuwana tylko przez sekundy. Podobieństwo polega na tym, że jedna i druga śmierć stały się przedmiotem wielkiego zakłamania i fałszu. Kłamstwo katyńskie było powielane z udziałem najwyższych przedstawicieli wielkich mocarstw. Trwało kilkadziesiąt lat, a trzeba dodać, że kłamstwo smoleńskie, również trwało 6 lat.

Siostry i Bracia, dopiero w tym kontekście w nawiązaniu do historii można należycie umiejscowić smoleński las. Ci, którzy 10 kwietnia 2010 r. zginęli pod Smoleńskiem byli jak my strażnikami ojczystej pamięci. Stali się więc rzecznikami wszystkich, którym Ojczyzna i ojczyste ideały były bliskie i drogie.

Znany kapłan warszawski ks. Bolesław Waldemar Chrostowski dzieli się swoim doświadczeniem z podróży do Katynia: **“We wrześniu 1989 r. ks. kardynał Glemp przyjął delegację Rodzin Katyńskich, które w zmieniających się wtedy warunkach politycznych, pragnęły udać się do Katynia. Proszono wtedy o kapłana, który mógłby się z nimi udać do tego miejsca. Dowiedziałem się, że mam być to ja. Istniał jeszcze Związek Radziecki. Pod sam koniec września rano wyruszyliśmy z Warszawy. Pierwsza noc w Mińsku białoruskim, druga gdzieś na obrzeżach Smoleńska. Ciemno, zimno i ponuro, na trzeci dzień stanęliśmy w Katyniu. Trudno było nam trafić, naprowadziła nas stacja kolejowa, której nazwa wywołuje dramatyczne skojarzenia. Wśród uczestników tej pielgrzymki byli najbliżsi z zamordowanych tam oficerów i pozostałych ofiar. Wtedy od sowieckiej zbrodni upłynęło zaledwie czterdzieści kilka lat. Dla wielu, katyński i smoleński las może być niezwykłym. Kiedy dotarliśmy, między jego drzewa natrafiliśmy tam na pomnik postawiony jeszcze przez sowieków z napisem po rosyjsku, że zbrodni dokonali Niemcy, ale przejęci i rozmodleni, na to kłamstwo nie zważaliśmy. Mam żywo w pamięci obraz córek i synów katyńskich ofiar, z których każdy rozszedł się po katyńskim lesie i szukał jakiegoś drzewa przy którym mógłby się wypłakać. Trwało to długo, potem modlitwa. Wracaliśmy później do Warszawy, tylko modlitwa była częstsza niż w tamtą stronę. Słyszał było głosy, że wreszcie ci, którzy dotarli do Katynia mogą przeżyć swoją żalobę”.**

Umiłowani, w ubiegłą niedzielę, jak ksiądz proboszcz wspominał, 10 kwietnia w Warszawie jak i w całej Polsce obchodziliśmy 6. rocznicę tragedii smoleńskiej, niespodziewanej śmierci prezydenta Rzeczypospolitej, jego małżonki, i prezydenta na Uchodźstwie. Tragedia ta jakoś odżyła w Polsce z racji tej rocznicy. Uroczystości te obchodzone były w innej atmosferze. Polska ożywiła się, a stało się to, że w 2015 r. Polacy potrafili dokonać właściwych wyborów prezydenta Rzeczypospolitej i Parlamentu. Nowy rząd zaprzysiężony w listopadzie 2015 r. na wielu odcinkach życia społecznego rozpoczął pozytywne działania. Podjęto też właściwe i odpowiednie decyzje w sprawie tragedii smoleńskiej. Nie wchodząc w szczegóły trzeba przypomnieć, że zmiany jakie się dokonały są owocem modlitwy wielu gorliwych Polaków, którym na sercu leży dobro Ojczyzny. Jest owocem wezwania św. Jana Pawła II, który w czasie stanu wojennego i później wołał i zachęcał do modlitwy: “Błagam was moi rodacy o wielką modlitwę”. Trwała wielka modlitwa i przyniosła owoce. Wszystko to, co się dokonuje, mimo trudności zapowiada lepszą, jasną przyszłość. Na pewno przyniesie wyświetlenie tragedii smoleńskiej i przygotuje nam to, czego życzył nam wielki Polak Ignacy Paderewski w swoim testamencie spisanym 23 stycznia 1940 r.:

“Przynoszę wam niezłomną wiarę nienaruszalnych naszych świętych praw dla naszej ziemi, wiarę w ostateczne zwycięstwo. Ta wiara głęboka w Boga i w Polskę daje nam siłę przetrwania w okresie niewoli. Nie zginie Polska, bracia nasi umęczeni, nie zginie, lecz żyć będzie po wieki wieków w potęgę i chwale dla was, dla nas i dla całej ludzkości”.

Ale moi drodzy nie mogę skończyć tego słowa, żeby nie wspomnieć uroczystości ostatnich dni związanych z 1050. rocznicą Chrztu Polski. Uroczystości wspaniałe, pełne ducha religijnego, polskiego i patriotycznego. To jest coś niebywałego, a żyję już 83 lata i mam swoje doświadczenia i spostrzeżenia. Te uroczystości, ten duch powinien nas wszystkich przejąć, umocnić, żeby to co dobrego stało się w ostatnim roku, dniach, miesiącach, żeby to dobro było kontynuowane, ale może być kontynuowane, jeżeli będzie wspierane przez wszystkich Polaków... Bochozionasą przyszłość, którą wskazywał kardynał Stefan Wyszyński, Ignacy Paderewski i inni. I dlatego modląc się za dusze zmarłych, módlmy się za naszą Ojczyznę, za rządzących o siłę ducha, odwagę i łaskę wytrwania, aby Polska była naprawdę Polską, katolicką, chrześcijańską,

Bożą, pomyślną

Amen.

Warka 17 kwietnia 2016
Kościół Matki Bożej Szkaplerznej w Warce
Odślonięcie tablicy ku czci ofiar 10 kwietnia 2010 roku

Jarosław Kaczyński
Przeżył

Warszawa, dnia 11 kwietnia 2016 r.

Czcigodny Ksiądz
Grzegorz Krysztofik
Proboszcz Parafii
p.w. Matki Bożej Szkaplerznej
w Warce

Szanowny Pan
Daniel Dąbrowski
Zastępca Przewodniczącego
Prawa i Sprawiedliwości w Warce

Szanowny Pan
Andrzej Gut
Przewodniczący
Prawicy RP w Warce

Szanowni Państwo, przybyli do Kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, by pomodlić się w intencji Ojczyzny oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej, a także uczestniczyć w uroczystym odsłonięciu tablicy upamiętniającej 96 Osób, które oddały życie za Polskę w drodze do Katynia.

Od przeszło tygodnia obchodzimy w całej Polsce VI rocznicę tej straszywej Katastrofy. Dziś modlimy się w Warce i w innych miejscach w rocznicę Mszy św. odprawionej na warszawskim Placu Piłsudskiego w intencji wszystkich Poległych. Jutro wspominać będziemy w modlitwie i w zadumie złożenie do grobu na Wawelu ciała Pary Prezydenckiej, a w następnych dniach – pogrzeby kolejnych Ofiar. Ostatnią z Niech – Generała Andrzeja Błasika – pochowaliśmy dopiero 28 kwietnia 2010 r., osiemnaście dni po Tragedii.

20 kwietnia w Pantheonie Wielkich Polaków w Świątyni Opactwowej Bożej spoczął Ksiądz Andrzej Kwaśnik, Kapelan Federacji Rodzin Katyńskich, a w latach 1984-1988 wikariusz w Parafii św. Mikołaja w Warce. Jego duszę szczególnie polecamy dziś Panu Bogu. Ktoś mógł przypuszczać, że mocą niezbadanych wyroków Boskich opieka duchowa, którą sprawował nad Członkami Rodzin Katyńskich doprowadzi Go do śmierci w podsmoleńskim lesie. Zginął, jak pozostali Uczestnicy tragicznego lotu, w służbie Rzeczypospolitej. Był Kapłanem wybitnym, takim, którego ludzie mający szczęście spotkać Go na drodze swego życia pamiętają przez lata. Pozostał w pamięci Wiernych jako doskonały organizator, Ksiądz serdeczny i bezpośredni, ciekaw świata i ludzi, zawsze znajdujący czas, by służyć potrzebującym pomocą i mądrą radą. Kiedyś, podczas pierwszokomunijnej Mszy Świętej powiedział, że najważniejszą Komunią Świętą jest ta ostatnia. Po czym dodał: „Chrześcijaнин powinien być przygotowany do dwóch rzeczy: do przyjęcia Komunii Świętej i do spotkania z Bogiem poprzez śmierć. Trzeba tak żyć, aby codziennie można było – kiedy jest się w Kościele – przyjąć Komunię Świętą po to, aby przygotować się do spotkania z Bogiem”. Jego nagła i przedwczesna śmierć – na którą z pewnością był odpowiednio przygotowany – pozostawiła Wiernych w poczuciu niepowetowanej straty. Gdyby dane Mu było żyć dłużej, uczyniłby, podobnie jak mój Śp. Brat i pozostali Ofiary Katastrofy Smoleńskiej, o wiele więcej dobrego dla ludzi i dla Polski. Świadomość tego faktu boli i wywołuje poczucie dojmującego żalu.

Każda z Ofiar Tragedii pozostawiła żywym swoje przesłanie. Śp. Ksiądz Andrzej Kwaśnik – nauką jak żyć po chrześcijańsku i pięknie, by życie było piękne. W innym aspekcie naszego bytowania, aczkolwiek w sferze także nasycenia wartościami, swoje dziedzictwo pozostawił Śp. Prezydent Lech Kaczyński i Jego Współpracownicy. Wypełniając ich polityczny testament mamy budować Polskę, jakiej pragniemy: dostatnią, uczciwą i sprawiedliwą, silną, bezpieczną i dumną Rzeczpospolitą.

Jest jeszcze jedna powinność, której pominąć nie sposób: to ujawnienie pełnej prawdy o Katastrofie Smoleńskiej – jej przebiegu i wszystkich jej okolicznościach. Od niedawna, po drugim wyborczym zwycięstwie, możemy te zobowiązania przekuć w czyn. Wszliśmy na tę drogę, z której – co chciałbym w tym miejscu Państwu obiecać – nikt i nic nas nie zawróci...

Na zakończenie pragnę złożyć z głębi serca płynące podziękowania:
– Komitetowi Społecznemu Tablicy Pamiątkowej ku czci Ofiar katastrofy z 10 kwietnia 2010 roku za cały trud związany z ich upamiętnieniem, a także za zaproszenie oraz za tak mi drogą

proponuję objęcia patronatem honorowym dzisiejszej uroczystości. Tej zaszczytnej prośbie nie mogłbym odmówić, dlatego też z największą radością ten patronat honorowy objętem.

– Księdzu Proboszczowi Grzegorzowi Krysztofikowi za gościnę i opiekę duchową,
– wszystkim ludziom dobrej woli za zaangażowanie dziś i w przeszłości w tak drogiej namu sercu upamiętnienie Ofiar tej największej w powojennej historii Polski Tragedii Narodowej

– obecnym tu Szanownym Panom i Panom za przybycie i modlitwowe słowo.

Bez Was, Szanowni Państwo, i Waszego wysiłku, tak jak i bez trudu wielu osób w innych miejscach naszego Kraju, pamięć o Poległych pod Smoleńskiem nie mogłaby być tak godnie celebrowana w całej Polsce.

Łącząc się z Państwem w modlitwie za duszę Poległych pod Smoleńskiem, a w szczególności w intencji Księdza Andrzeja Kwaśnika, przesyłam Wam najserdeczniejsze Szczęść Boże!



Patronat Honorowy nad uroczystością objęli:

Beata Szydło - Premier Rządu
Rzeczypospolitej Polskiej
Stanisław Karczewski - Marszałek Senatu RP
Marek Jurek Prezes Prawicy RP, Poseł do PE
Dariusz Bąk- Poseł na Sejm RP
Marek Suski-Poseł na Sejm RP
Piotr Bączek- Szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego
Zdzisław Maszkiewicz -Przewodniczący ZR NSZZ
„Solidarność” Ziemia Radomska.

Komitet honorowy uroczystości stanowili:

Ks. Komandor Janusz Bąk Kapelan Federacji
Rodzin Katyńskich
Ks. Kanonik Grzegorz Krysztofik Wicedziekan
Warecki, proboszcz parafii MB Szkaplerznej
w Warce
Andrzej Podsiadło przedstawiciel rodziny
ks. Andrzeja Kwaśnika
Marek Ścisłowski Starosta Grójecki

Leszek Kumorek -Przewodniczący Rady Powiatu
Dariusz Gizka Burmistrz Miasta i Gminy Warka
Aldona Rzeźnik - Przewodnicząca Rady Miejskiej w Warce
Lucyna Wiśniewska - Wiceprezes Prawicy RP
Łukasz Celejewski -Terenowa Komisja
Koordynacyjna NSZZ«Solidarność» w Warce
Andrzej Niemirski - Wiceprezes TMM Warki
Kazimiera Dąbrowska - Wice-ca KGP w Warce
Patronat medialny : Nowe Echo Warki
Tygodnik Solidarność , TVP Kultura

WICEPREZES RADY MINISTRÓW
MINISTER
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
prof. dr hab. Piotr Gliński

Warszawa, 13 kwietnia 2016 r.

DDK/ 116

Komitet Społeczny
Tablicy pamiątkowej ku czci ofiar
z 10 kwietnia 2010 roku
w Warce

Szanowni Państwo,

wyrażam głęboką wdzięczność dla Wszystkich Państwa, dla całej społeczności Warki, która zaangażowała się w warcę upamiętnienie ofiar Katastrofy Smoleńskiej.

Data 10 kwietnia – obok innych dat z najnowszej historii Polski – wpisana się na trwałe w polski kalendarz. Warto zastanowić samych siebie czym ona dla nas jest? Czy tylko – rocznicą do zadumy i do wspomnień? Czy może wezwaniem dla nas do bycia wspólnotą, do budowania wspólnoty i mostów ponad podziałami?

Bardzo doceniam, że wspominając ofiary Katastrofy Smoleńskiej, nie zapominacie Państwo o tych, którzy razem z Wami tworzyli wspólnotę nie tylko na poziomie narodowym, ale i lokalnym: o księdzu kanoniku Andrzeju Kwaśniku, niegdyś wareckim wikariuszu, a potem o kapłanie zaangażowanym w pracę Federacji Rodzin Katyńskich.

Ufam, że ta uroczystość gromadząca dzisiaj licznych mieszkańców Warki, stanie się dla Państwa wezwaniem do umacniania więzi, dzięki którym trwa zarówno społeczność lokalna, jak i Polska.

Łączę wyrazy szacunku.

Starostwo Powiatowe w Grójcu
ul. J. Piłsudskiego 59, 05-600 Grójec

Grójec, 5 stycznia 2016 r.

BIP/PF.0532.1.2016

Komitet Społeczny
„Tablicy pamiątkowej ku czci ofiar z 10 kwietnia 2010 roku”

Szanowni Państwo,

z radością przyjąłem wiadomość o doprowadzeniu do finału cennej inicjatywy, jaka jest ufundowanie i umieszczenie w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce tablicy upamiętniającej ofiary katastrofy smoleńskiej.

Pragnę wyrazić moje uznanie dla Państwa niesłabnącego entuzjazmu w dążeniu do osiągnięcia wyznaczonego celu.

Z prawdziwą przyjemnością obejmę Honorowy Patronat nad tym szlachetnym przedsięwzięciem.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej odbieram jako akt symboliczny. Jest to bowiem hołd złożony tym, którzy przed prawie sześciu laty zginęli pod Smoleńskiem, a zarazem dowód, że nasze najlepsze tradycje mają godnych i odpowiedzialnych kontynuatorów.

Fakt, że w ufundowanie tablicy zaangażowali się nie tylko przedstawiciele Kościoła Katolickiego, ale również lokalnego życia politycznego, społecznego i kulturalnego wskazuje, że Śp. Para Prezydencka Lech i Maria Kaczyńscy oraz Śp. Ksiądz Kanonik Andrzej Kwaśnik nadal są ważnymi postaciami, a pamięci o Niech i Ich ideałach nie da się nigdy wykreślić z historii Polski.

Starosta Grójecki
Marek Ścisłowski

PRAWICA
Rzeczypospolitej

Warszawa, dnia 15 lutego RP 2016

Marek Jurek
Poseł Parlamentu Europejskiego
Prezes Prawicy Rzeczypospolitej

Komitet Społeczny
„Tablicy pamiątkowej ku czci ofiar z
10 kwietnia 2010 roku”

Szanowni Państwo!

Polsce brakuje materialnych i namacalnych śladów pamięci szczególnie jeśli porównamy się z krajami Europy Zachodniej, które od wieków zaznają względnie pokoju. Burzliwe polskie dzieje – ich chwala i nasza wolność – częściej ufundowane są na gruzach i cierpieniu niż na cierpliwym budowaniu tożsamości narodowej i jej instytucji. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że widzialne i namacalne składowe polskiego życia szybko przemijają i znikają razem z przesuwanymi się liniami frontu. Katastrofa w Smoleńsku wpisuje się w tradycję daniny cierpienia jakiej wymaga Polska od swoich obywateli. Jednocześnie jest znakiem tego jak wiele jeszcze pracy potrzebuje nasze państwo by stanowić właściwą reprezentację naszego narodu. Cierpienie nie może jedna przesłonić nam możliwości jakie daje nam dzień dzisiejszy. Państwo polskie to szansa by nawet wśród porażek chronić dobro wyrastające na fundamencie odzyskanej wolności i odbudowywanej suwerenności. Pamięć to nie tylko hołd, to także przestroga na dzień jutrzejszy. Chciałoby się powiedzieć – „Nigdy więcej Smoleńska!”

Dlatego z wielką wdzięcznością przyjmuję propozycję objęcia Honorowego Patronatu nad przedsięwzięciem podjętym przez Komitet.

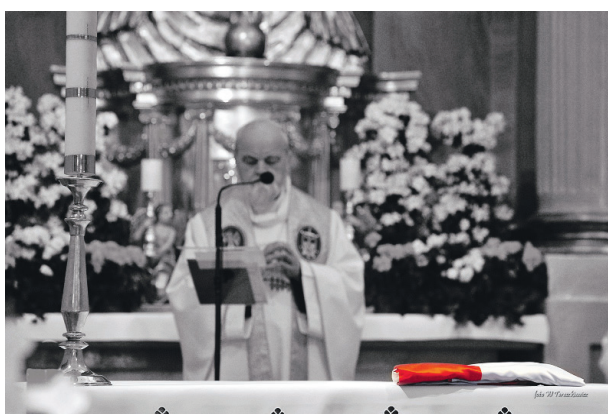
Z wyrazami szacunku

Marek Jurek

Kontakt: Marek Janusz (marek.jurek.pl) tel. 715 00 11 66 tel. 22 424 77 22



Warka 17 kwietnia 2016 Kościół Matki Bożej Szkaplerznej w Warce Odsłonięcie tablicy ku czci ofiar 10 kwietnia 2010 roku



Dziękujemy wszystkim osobom i instytucjom zaangażowanym zarówno w powstanie tablicy jak i uświetnienie uroczystości swoją obecnością. Z uwagi na piękno i wielką symbolikę Tablicy, jej samej poświęcimy w przyszłości odrębny, bardziej szczegółowy materiał. W materiale wykorzystano fotografie: Wandy Gotkiewicz, Waldemara Tereszkiwicza, Andrzeja Niemirskiego i ppor. Robert Suchy/CO MON Polecamy fotorelację na: <http://mon.gov.pl/multimedia/foto/odsloniecie-tablicy-upamietniajacej-ofiary-katastrofy-smolenskiej-02016-04-17/#> Relacja video na: <http://tv.warka.pl/edukacja/tablicasmolenska/>
Komitet Społeczny Tablicy Ofiar z 10 Kwietnia 2010 Roku



Jeżeli przetrwają polskie szkoły, to i polskość na Wileńszczyźnie nie zginie!

Rozmowa z Haliną Kisielową, nauczycielką polskiej szkoły w Ławaryszkach

Halina Kisielowa oraz jej mąż, Antoni Kozak, przyjechali do Rozniszewa kilka lat temu. Tu postanowili odpocząć na nauczycielskiej emeryturze. Przybyli do nas z Ławaryszek, niewielkiej miejscowości w pobliżu Wilna. Całe swoje życie przepracowali w tamtejszej szkole. Wychowali wiele roczników doskonale wykształconych i świadomych swych polskich korzeni młodych ludzi. Byli aktywnymi członkami Związku Polaków na Litwie oraz działaczami Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

L.O. Skąd decyzja o wyjeździe z Litwy i osiedleniu się w Polsce? Dlaczego akurat Rozniszew?

Halina Kisielowa: Na Litwie nie mieliśmy rodziny, tylko przyjaciół. Mamy dwie córki, które już dawno wyfrunęły z gniazda. Starsza Ola, po ukończeniu studiów medycznych w Leningradzie i odbyciu rocznego stażu w Wilnie, zdecydowała pojechać do Warszawy, aby zrobić doktorat. Wyszła za mąż za Mirosława Zydeckiego, też okulistę i od roku 1989 mieszka w Warszawie. Młodsza Ela zrobiła magisterkę na SGH, a potem pojechała popracować i zwiedzić USA. Tam spotkała swoje „przeznaczenie” i tam też wyszła za mąż. W USA zrobiła drugą magisterkę i teraz pracuje w dużej firmie ubezpieczeniowej. W tym czasie Ola z Mirosławem opiekowali się nami, przyjeżdżając na Litwę tak często, jak tylko mogli. Z czasem jednak ta ponad pięćsetkilometrowa odległość, którą za każdym razem musieli pokonać, stała się zbyt uciążliwa i niebezpieczna ze względu na coraz większy ruch samochodowy. Postanowili więc kupić działkę. Ta w Rozniszewie koło Warki najbardziej im się spodobała. Szybko sprzedaliśmy nasz dom na Litwie i zbudowaliśmy nowy w Rozniszewie. Mieszkamy tu już pięć lat. Nadal przyzwyczajamy się do nowego miejsca, ale z każdym dniem jest coraz lepiej. Czujemy się tu dobrze, a dzieci przyjeżdżają do nas na każdy weekend, bo z Warszawy mają blisko.



L.O.Z polską Szkołą w Ławaryszkach pod Wilnem związana była Pani od najmłodszych lat?

H. K.: Ze Szkołą w Ławaryszkach łączy mnie 60 lat. Przyszłam do niej jako uczennica, do piątej klasy. Wtedy to była siedmioklasowa szkoła podstawowa. Po paru latach, z inicjatywy rodziców i starań samych uczniów, udało się przekształcić tę placówkę w szkołę średnią, dającą maturę. Z grupą koleżanek i kolegów obojętnie byliśmy w tej sprawie u ówczesnego ministra oświaty w Wilnie. Przekonaliśmy go! Minister wydał stosowne decyzje, a ja jestem właśnie z pierwszej promocji maturalnej tej szkoły. Zawsze marzyłam o studiach medycznych. Mój dziadek, Piotr Kiersnowski był lekarzem, ukończył Akademię Medyczną w Petersburgu, a mama była położną. Mnie jednak jakoś szczęście nie dopisało i na wydział medyczny się nie dostałam. Nauczycielką zostałam przez przypadek i do swojej szkoły w Ławaryszkach wróciłam już jako nauczycielka matematyki. Polubiłam ten piękny zawód. Z czasem zdobyłam kategorię: nauczyciel metodyk matematyki. Opiekowałam się wówczas nauczycielami oraz odpowiadałam za poziom nauczania matematyki w ośmiu szkołach naszego koła. W zawodzie przepracowałam w sumie pięćdziesiąt lat, w tym piętnaście już jako emerytka. Jako wychowawczyni wypuściłam w świat siedem klas maturalnych. Za wyniki w pracy zostałam odznaczona przez polski rząd Medalem Edukacji Narodowej.

L.O. Pani mąż, Antoni Kozak, to też nauczyciel.

H. K. Tak, mój mąż także pracował w Ławaryszkach. Przyszedł do nas po studiach i jako młody nauczyciel prowadził zajęcia z fizyki. Po pierwszym roku mojej pracy postanowiliśmy się pobrać. Antoni także całe swoje zawodowe życie związał z zawodem nauczycielskim i ze Szkołą w Ławaryszkach. Przepracował tu 35 lat. Przez ostatnich 10 lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw nauczania.

L.O.Jak wielu mieszkańców rejonu, w którym mieszkaliście przyznaje się do polskich korzeni? Ilu zna język polski?

H. K. Wileńszczyzna do roku 1939 należała do Polski. Mieszkali tam sami Polacy. W Wilnie było 53% Polaków, 41 % Żydów i tylko 1,5 % Litwinów. Mieszkańcy Wileńszczyzny nie znali języka litewskiego, gdyż się nim nie posługiwali. Tam prawie wszyscy mówili i mówią po polsku. Wyjątkiem są tylko dzieci i młodzież,

poddani od paru lat obowiązkowemu nauczaniu języka litewskiego w szkołach. To bardzo trudny język. Z tego powodu wiele osób ma duże problemy z jego przyswojeniem. Gdy na przykład starsza osoba przyjdzie do lekarza-Litwina, to ten zamiast zapytać o dolegliwości, zaczyna robić wymówki, że pacjent jest obywatelem Litwy, mieszka na Litwie, a nie zna języka litewskiego. Od jakiegoś czasu do Wilna i na Wileńszczyznę ściągają wielu Litwinów z całej Litwy. Osiedlają się i bez problemu przenoszą tu swoją własność. Oczywiście, w niedługim czasie może to mieć jakiś wpływ na proporcje narodowościowe w tym rejonie.

L.O. Od czasu do czasu docierają do nas niepokojące wiadomości, że władze litewskie utrudniają rozwój polskiej oświaty i są niechętnie wobec postulatów zgłaszanych przez polską mniejszość narodową takich chociażby jak pisownia polskich nazwisk. Jaka jest Pani opinia na ten temat?

H. K. Wśród Litwinów, jak w każdym narodzie, są ludzie dobry i zły. Mieliśmy i mamy wśród Litwinów dużo przyjaciół. To ci, którzy sprawują władzę i stoją na czele państwa, sięją nienawiść między naszymi narodami. Trzymają się zasady „DZIEL I RZĄDŹ”. Wprowadzili na przykład wysoki próg wyborczy dla mniejszości narodowych oraz bardzo niekorzystne dla Polaków okręgi wyborcze. Wybitnie polskie rejony pocięli na kawałki i dołączyli do rejonów zamieszkałych w większości przez Litwinów w taki sposób, aby „rozcieńczyć” polskie głosy i osłabić ich siłę podczas wyborów do parlamentu. W ten sposób chcą ograniczyć Polakom dostęp do władzy. Młodzież jest wychowywana w duchu szowinistycznym, w myśl hasła: „Litwa dla Litwinów”. Rząd jawnie wspiera bardzo antypolskie stowarzyszenie: „Vilnija”, które ciągle atakuje Polaków. Rządzący doskonale wiedzą, że ostoja polskości na Litwie są polskie szkoły. Rozpoczęli więc atak na polskie szkolnictwo. W Wilnie nie dają akredytacji takim zasłużonym szkołom jak Szkoła im. Lelewela, czy Szkole im. Konarskiego. Obniżają im poziom organizacji, uniemożliwiając absolwentom tych szkół uzyskanie matury. Od paru lat wymagania na egzaminie maturalnym z języka litewskiego są identyczne tak dla szkół litewskich jak i polskich, chociaż wiadomo, że programy nauczania w tych szkołach bardzo się różnią. Bywa, że w miejscowościach, gdzie nie ma żadnego Litwina, budowane są z budżetu państwa nowe litewskie szkoły. Właśnie tak zrobiono w Ławaryszkach. Niedaleko naszej starej polskiej szkoły zbudowano nową - litewską. Powstał nowoczesny, wygodny budynek, doskonale wyposażony w meble, pomoce naukowe i komputery. Czterema busami codziennie dowozi się dzieci spod domów. Wszyscy uczniowie tej szkoły zapewnione mają bezpłatne posiłki, a na początku roku szkolnego otrzymują także pieniądze na zakup wyposażenia. Oczywiście polska szkoła takich możliwości nie ma. Kiedyś było tu dużo zakładów przemysłowych, ludzie mieli pracę, teraz panuje bezrobocie i za kawałek chleba wiele polskich rodzin można niestety kupić. I tak właśnie się teraz dzieje. Polacy, których poczucie patriotyzmu jest słabe, oddają swe dzieci do szkół litewskich i robią im krzywdę. Dzieci w klasach początkowych mają ogromne problemy, bo nie znają języka, a wszystkie lekcje są przecież po litewsku. Zwykle też poziom nauczania jest tam znacznie niższy niż w polskich szkołach. No, ale tam dzieci stale przybywa, a w polskiej szkole - ubywa.

L.O. Kto dzisiaj najskuteczniej broni żywotnych interesów Polaków na Litwie, kto według Pani najlepiej ich reprezentuje?



H. K. Na Litwie polska społeczność jest dobrze zorganizowana. Naszym wodzem jest pan Waldemar Tomaszewski, który pochodzi z patriotycznej polskiej rodziny nauczycielskiej. Gdyby nie on, los mniejszości polskiej byłby taki sam jak na Ukrainie i Białorusi. To jest wielki patriota i mądry polityk, który nie szczędząc swego zdrowia, poświęca się bez reszty w wielkiej pracy na rzecz przetrwania polskości na Wileńszczyźnie. Już drugą kadencję sprawuje funkcję posła do Parlamentu Europejskiego. Cieszy się dużym autorytetem wśród społeczności polskiej. Szanują go nawet sami Litwini, gdyż jest uczciwy, ma nieposzlakowaną opinię. Są jednak tacy, którzy próbują go zdyskredytować. Zarzucają mu, że jest prorosyjski, gdyż utworzył koalicję wyborczą z Rosjanami z Kłajpedy. A prawda jest

taka, że aby mieć jakąkolwiek szansę w wyborach, tak właśnie trzeba było zrobić. W tych realiach politycznych, nie było innego wyjścia. Krytykowano go, że wystąpił na jednej z oficjalnych uroczystości z przypiętą do kłapy marynarki wstążeczką świętego Jerzego. Odczytywano to jako kolejny przejaw jego prorosyjskości. Znam go bardzo dobrze i żaręcam, że to nieprawda! Waldemar Tomaszewski szanuje wszystkie nacje, potrafi ze wszystkimi współpracować, ale jest przede wszystkim polskim patriotą, który twardo broni polskich interesów. To prawdziwy mąż opatrności polskiej mniejszości na Litwie.



L.O.Czy Polacy na Litwie mają wsparcie ze strony Kościoła?

H. K. Niestety, przykro mi o tym mówić, ale księża, którzy wspierali polskość i zbytnio angażowali się w działania o charakterze patriotycznym, zostali szybko wydaleny ze swoich parafii. Litewska hierarchia kościelna nie toleruje takich postaw. Jaskrawym przykładem może być ksiądz Dariusz Stańczyk. Wspaniały kapłan, wychowawca młodzieży, strażnik polskiej pamięci historycznej na Litwie. Wskrzesał na Wileńszczyźnie harcerstwo, organizował rajdy i patriotyczne zloty pod hasłem „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Wiele uroczystości organizowaliśmy razem. Moi wychowankowie przepadali za księdzem Darkiem. Niestety, szybko został pozbawiony swojej parafii i nakazem swoich zwierzchników mocno ograniczony w jakiegokolwiek działalności wychowawczo-patriotycznej. W tej sytuacji ksiądz Darek zdecydował się wyjechać do Rosji i obecnie pracuje na misji w Tobolsku. Nie dziwny się więc, że większość księży narodowości polskiej nie wykazuje szczególnego narodowego entuzjazmu i nie wspiera polskości, gdyż po prostu boją się utracić swoje parafie. Do chlubnych wyjątków zaliczyć można jedynie takich kapłanów jak ksiądz Józef Aszkiełowicz i ksiądz Jasiński.

L.O.A polskie władze, czy robią wystarczająco dużo dla swoich rodaków na Litwie?

H. K. Prawda jest taka, że poprzednie władze - rząd Donalda Tuska, nie wspierał Polaków na Litwie. Nie czuliśmy takiego wsparcia, chociaż wiele razy bardzo tego potrzebowaliśmy. Nowy rząd prowadzi już inną politykę. Powoli zaczyna angażować się w problemy Polaków na Litwie. Należy mieć nadzieję, że wreszcie sytuacja polskiej mniejszości poprawi się.

L.O.Jaką przyszłość widzi Pani w relacjach polsko-litewskich? Czy za 20 lat będzie się jeszcze w Ławaryszkach mówić po polsku?

H. K. Rząd litewski jest nastawiony na zniszczenie polskości. Idzie wielka asymilacja. Zawieranych jest bardzo dużo małżeństw mieszanych, a w tych związkach, zawsze przewagę prawną mają rodowici Litwini. Wielu młodych, wykształconych Polaków opuszcza Litwę na stałe. Polityka oświatowa nastawiona jest na szybką likwidację polskich szkół. Obawiam się, że za 20 lat w Ławaryszkach trudno będzie znaleźć kogoś, aby pogadać po polsku. Moim zdaniem, jeżeli przetrwają polskie szkoły, to i polskość na Wileńszczyźnie nie zginie. Dlatego my tu w ojczyźnie, powinniśmy wszelkimi sposobami wspierać polską oświatę na Litwie! To się należy naszym przodkom i tym, którzy dzisiaj na Litwie mają odwagę być patriotami. Cieszę się, że problemy Polaków na Litwie nie są obojętne zwykłym ludziom w Polsce. Doświadczam często szczerzego zainteresowania i miłej życzliwości, kiedy ktoś dowiaduje się, że jestem Polką z Litwy. Przy okazji muszę powiedzieć, że jesteśmy z mężem niezmiernie wdzięczni Pani Agnieszce Susce i całemu gronu pedagogicznemu Szkoły w Rozniszewie, którzy zaopiekowali się nami i „przyjęli” do swojego grona, zapraszając na ważne uroczystości i imprezy.

Rozmawiał: Leszek Owczarczyk

18 maja 2016 roku zmarł nagle pan Antoni Kozak.

Pogrzeb odbył się 21 maja w Rozniszewie.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

żonie, Halinie Kisielowej oraz córkom:

Oldze i Eleonorze

Klub Gazety Polskiej w Warce na XI Zjeździe Klubów Gazety Polskiej w Sulejowie

XI Zjazd Klubów Gazety Polskiej mamy za sobą. Kolejne trzy dni wypełnione niecodziennymi wydarzeniami dla wybranych przedstawicieli i sympatyków klubów.



W piątkowy wieczór odbyło się spotkanie, które dotyczyło patriotyzmu gospodarczego. W spotkaniu które poprowadził zastępca przewodniczącego Komisji Gospodarki w Sejmie RP, Maks Kraczkowski – wzięli udział między innymi: Krzysztof Krystowski, wiceprezes Finmeccanica Helicopter Division (PZL Świdnik), Jarosław Kołodziejczyk, członek zarządu PKP SA, Artur Olech, prezes spółek tworzących Ubezpieczenia Pocztove, Zbigniew Jagiełło, prezes PKO BP, Michał Mierzejewski, dyrektor Philip Morris Polska SA. Na koniec zabrał głos wicepremier Mateusz Morawiecki, szef Ministerstwa Rozwoju, który przedstawił główne założenia gospodarcze Rządu pani Premier Beaty Szydło. Następnie odbyły się dwa wspaniałe koncerty. Pierwszy Lecha Makowieckiego i Bożeny Makowieckiej z zespołu „Zajazd”, drugi znanego nam równie dobrze barda Pawła Piekarczyka. kabaret „Pętla ósemki”.

Ważnym wydarzeniem było również wystąpienie Wojewody Małopolskiego, Józefa Pilcha, oraz pełnomocnika Rady Miasta Krakowa ds. Światowych Dni Młodzieży.

Prezydent RP Andrzej Duda w wystosowanym do organizatorów i uczestników Zjazdu, a odczytanym przez pani Minister Zofię Romaszewską liście, napisał:

„Czwarty czerwca – obchodzony od niedawna jako Dzień Wolności i Praw Obywatelskich – przypomina o jednym z najważniejszych wydarzeń w naszej polskiej drodze do niepodległości, jakim były pierwsze po II wojnie światowej częściowo demokratyczne wybory parlamentarne z 1989 roku. Bezapelacyjnie zwycięstwo kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” stało się sygnałem woli narodu, który niemal jednomyślnie zagłosował za odrzuceniem systemu komunistycznego i skreślił listę krajową złożoną z nominatów reżimu. Polacy opowiedzieli się wówczas za wolnością i własnym suwerennym

państwem. Dali jasno do zrozumienia, że chcą odbudować silną, sprawiedliwą i praworządną Rzeczpospolitą. (...) Nowy ustrój kształtował się stopniowo, powoli też odzyskiwaliśmy swobody obywatelskie i poczucie, że to my, Polacy, jesteśmy gospodarzami we własnym kraju. Nie brakowało przy tym kryzysów i zagrożeń, których symbolem pozostaje inny 4 czerwca – roku 1992: obalenie rządu premiera Jana Olszewskiego. Z dzisiejszej perspektywy widzimy jednak, jak głęboko i nieodwracalnie zmieniła się nasza Ojczyzna w ciągu minionych dwudziestu siedmiu lat. Zasluga w tym wielu wybitnych osobistości życia publicznego, ale przede wszystkim – samych Polaków, którzy po półwieczu zniewolenia potrafili odbudować społeczeństwo obywatelskie i na powrót stać się w pełnym znaczeniu tego pojęcia narodem politycznym. Uważam, że w tym dziele Kluby „Gazety Polskiej” odegrały wielką rolę. Państwa



zaangażowanie w życie publiczne, troska o prawidłowe funkcjonowanie władz wszystkich rodzajów i szczebli, stałe patrzenie rządzącym na ręce – wszystko to przyczynia się do budowania Polski bardziej przejrzystej i uczciwej. W demokracji nie ma większej porażki niż brak aktywności obywateli, gdy przestają oni zabiegać o swoje prawa i dobro wspólne. Dzięki Państwa działaniom można powiedzieć, że pod tym względem III Rzeczpospolita odniosła duży sukces. I za to pragnę dzisiaj Państwu podziękować.

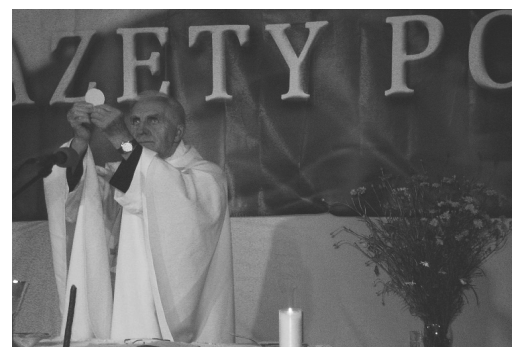
Jestem przekonany, że obecny Zjazd przyniesie wiele ciekawych i inspirujących spotkań i rozmów. Chciałbym życzyć Państwu, aby Kluby „Gazety Polskiej” nie ustawały w swoich staraniach. Polska tego potrzebuje. Potrzebują tego zawsze też rządzący, niezależnie z jakiej opcji politycznej się wywodzą, bo każda władza pozbawiona kontroli społecznej łatwo

może ulec złym tendencjom. Niechaj więc nadal dobrze Państwo służą Ojczyźnie.” Również pani Premier Beata Szydło skierowała list, w którym czytamy między innymi:

„Serdecznie dziękuję za zaproszenie na XI Zjazd Klubów „Gazety Polskiej”. Żałuję, że nie dane mi będzie uczestniczyć w tym ważnym wydarzeniu. Proszę o przyjęcie wyrazów mojego szacunku i uznania za Państwa dotychczasową działalność i owoce Waszej codziennej pracy.

Zjazd Klubów „Gazety Polskiej” to święto patriotów zjednoczonych wokół wspólnych idei i wartości. Dbalność o interes narodowy, suwerenność państwa i krzewienie patriotyzmu to dla Państwa nie puste hasła, ale drogowskazy kierujące Waszym zaangażowaniem w sprawy Polski. Na najwyższy szacunek zasługują Ci, którzy poświęcają swój czas i energię na działalność w Klubach „Gazety Polskiej”. Dajcie Państwo świadectwo miłości

Sobotni, pracowity dzień zakończyło wspólne ognisko z gośćmi honorowymi, do których dołączył Wicepremier-Minister Rozwoju Mateusz Morawiecki.



W niedzielny poranek uczestnikami Zjazdu spotkał się Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz, który przedstawił kwestie dotyczące bezpieczeństwa Polski, w tym o problemach polskiej armii. Jak podkreślił, „najważniejszym wyzwaniem, które napotkał, był duży stopień korupcji w polskiej armii. To z kolei doprowadzało do tego, że walka wewnętrznych sił uniemożliwiła rozwój polskiego wojska. Struktury przestępcze na styku polityki, przestępczości i biznesu skupiały się na rozbiciu interesów wokół mienia wojskowego. Podał przykład patologii na rynku nieruchomości i interesów robionych z deweloperami.” Zapowiedział również przekazanie gruntów wojska na cele nowego programu Mieszkanie+.

Wspólnie z Ministrem Macierewiczem tradycyjnie już, uczestniczyliśmy w kończącej Zjazd Mszy Świętej polowej w intencji m.in. Ojczyzny.

Partnerami Zjazdu byli: Grupa Azoty S.A., PKN Orlen S.A., PKP S.A., PKP CARGO S.A. oraz Jeronimo Martins Polska – właściciel sieci sklepów Biedronka.

Korzystając z okazji osobistego spotkania, podczas pobytu w Sulejowie, w imieniu Społecznego Komitetu Tablicy Ku Czei Ofiar 10 kwietnia 2010 roku, wręczyłam Panu Premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu i Ministrowi Antoniemu Macierewiczowi podziękowanie za ich wkład w uroczystość odsłonięcia Tablicy w Warce. Na zakończenie udało nam się jeszcze spotkać na z panią Ewą Stankiewicz i Jej małżonkiem. Chwila rozmów na temat Ruchu Kontroli Wyborów i czas na wyjazd do domu. Dzięki dla bliźniaczek z Krakowa za gościnność oraz dla KGP w Piotrkowie Trybunalskim za organizację.

Grażyna Kijuc

P.S. Polne kwiaty na ołtarzu zbierałyśmy osobiście



**KLUB GAZETY POLSKIEJ W WARCE ZAPRASZA WSZYSTKIE ZAINTERESOWANE OSOBY
NA SPOTKANIE ZE STAROSTĄ GRÓJECKIM - PANEM MARKIEM ŚCISŁOWSKIM
KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ WE WTOREK 14 CZERWCA 2016 ROKU O GODZ. 19.00
W SALI BANKIETOWEJ CESIR W WARCE.
SPOTKANIE ORGANIZUJE RADNY POWIATOWY - WIESŁAW CZERWIŃSKI
ORAZ TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI**

Majowe biegi wareckich biegaczy

Nasi biegacze rozpoczęli ten miesiąc na sportowo. Maj zainaugurowali startem w 26 Biegu Konstytucji 3 Maja w Warszawie. Na dystansie 5km Warkę reprezentowali Norbert Ścisłowski i Edyta Pyza. Nasi biegacze uzyskali następujące czasy, kolejno 19:46(142 msc.) oraz 26:47(1294 msc.). Bieg ukończyło blisko 3800 biegaczy z całej Polski! Kolejnym przystankiem na biegowej mapie Polski były Białobrzegi. Organizowany tam po raz pierwszy



Bieg Pilicy (08.05) mocno obsadzili mieszkańcy naszego miasta. Do przebiegnięcia 10 km ulicami miasta (2 pętle po 5km). Najlepszy z Warczan **Bartłomiej Kuna** zajął rewelacyjne 3 miejsce w kat. Open z czasem 36:52. Pozostałe wyniki naszych zawodników prezentują się równie dobrze.

- Jacek Winiarczyk 40:55 19 msc,
- Piotr Basiak 42:16 23 msc,
- Wacław Curyło 46:30
- Oskar Bogumił 47:43
- Marcin Kasprzak 47:51 72 msc,
- Grzegorz Gabler 48:05 75 msc,
- Dariusz Kasprzak 48:15 79 msc,
- Konrad Szymański 50:00 90 msc,
- Dawid Bachanek 53:04
- Marcin Łukasiewicz 57:19 170 msc,

Bieg ukończyło 221 uczestników

W tym samym dniu w czeskiej Pradze rozegrano maraton. Na koronnym dystansie 42 km, Warkę reprezentował Dariusz Bobrowski. Czas jaki uzyskał - 03:54:54 uplasował go na 2056 miejscu. Bieg ukończyło ponad 7,5 tysiąca biegaczy.

Również po raz pierwszy, drużyna z Warki zameldowała się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą (15.05). W skład reprezentacji weszło 7 mieszkańców naszego miasta. Kazimierska trasa nie należała do najłatwiejszych. Pagórkowata trasa, długie podbiegi oraz wysoka tem-

peratura skutecznie przeszkadzały w szybkim bieganiu. 10 kilometrów najszybciej przebiegł Jacek Winiarczyk - czas 41:07 pozwolił na uzyskanie 50 miejsca w kategorii Open. Pozostałe wyniki:

- Norbert Ścisłowski 41:49
- Dariusz Bobrowski 42:18
- Grzegorz Gabler 47:37
- Konrad Szymański 48:30
- Edyta Pyza 52:15
- Marcin Łukasiewicz 54:23

W biegu wystartowało 541 biegaczy.

20 maja w Górze Kalwarii w biegach przełajowych akcji 'Polska Biega' wystartowało dwóch reprezentantów naszego miasta. Norbert Ścisłowski oraz Dariusz Bobrowski pokonując 3 kilometrową trasę zlokalizowaną na błoniach stadionu miejskiego w Górze Kalwarii uplasowali się kolejno na 4 oraz 5 miejscu w kategorii Open. W zawodach wzięło udział kilkudziesięciu biegaczy.



Zwieńczeniem maja był organizowany przez KS Start Pułaski Warka oraz CESiR Warka weekend biegowy w ramach akcji 'Polska Biega' (22.05). Zawody adresowane do dzieci, młodzieży i dorosłych przyciągnęły na start rzeszę fanów sportów wytrzymałościowych. Wysoka frekwencja zaskoczyła samych organizatorów. Na płycie stadionu miejskiego w Warce pojawiło się



blisko dwustu uczniów szkół miasta i gminy Warka, oraz blisko pięćdziesięcioro zawodników biegu Open. Bieg główny rozegrano na dystansie 3 km. Zwycięzca, Piotr Tokarski z Krępy uzyskał czas 9:46. **Drugie miejsce zajął Bartłomiej Kuna z Warki z czasem 10:13** Podium uzupełnił **Paweł Łankiewicz** uzyskując czas 10:21. Wśród Pań rywalizacja była bardziej zacięta. **Najszybszą z kobiet była jak zawsze niezawodna Marta Mikołajczyk, a czas 13:02 pozwolił na**



zająć 25 miejsca w kategorii Open. Drugie miejsce zajęła Magdalena Woszczak-Paprocka z czasem 13:05(27 msc. open), a na najniższym stopniu podium stanęła Anna Cieślik (13:09 28 msc. open). Wszystkie Panie są reprezentantkami naszego miasta. Zawody miały na celu ukierunkowanie mieszkańców miasta i gminy Warka na sport oraz integrację społeczeństwa poprzez aktywny wypoczynek. Co ciekawe najmłodsi biegacze byli w wieku przedszkolnym, a najstarszy z biegaczy miał blisko 70 lat.



POLSKA BIEGA – WARKA 22.05.2016 r.			OPEN – 3000 m
Miejsce	Nr Startowy	Imię i Nazwisko	Czas
1.	32	Piotr Tokarski	9.46.15
2.	43	Bartłomiej Kuna	10.13.27
3.	37	Paweł Łankiewicz	10.20.94
4.	3	Marek Seremak	10.40.12
5.	30	Łukasz Więkowski	10.42.81
6.	13	Arkadiusz Rudnicki	10.47.68
7.	9	Dominik Chojnacki	10.52.31
8.	10	Maciej Sitnik	11.00.26
9.	36	Mikołaj Gut	11.01.11
10.	15	Jacek Winiarczyk	11.06.77
11.	33	Sebastian Tokarski	11.15.44
12.	27	Andrzej Niemirski	11.26.52
13.	4	Damian Seremak	11.37.46
14.	11	Dariusz Bobrowski	11.43.54
15.	6	Krzysztof Stolarczyk	11.59.55
16.	40	Przemysław Curyło	12.13.11
17.	2	Mariusz Napiórkowski	12.14.88
18.	23	Wacław Curyło	12.26.56
19.	25	Tomasz Celiński	12.27.14
20.	5	Artur Michałowski	12.44.24
21.	28	Wojciech Niemirski	12.46.90
22.	24	Grzegorz Gabler	12.48.09
23.	18	Łukasz Piekarniak	13.01.96
24.	21	Marta Mikołajczyk	13.02.48
25.	7	Grzegorz Grzegorzczak	13.03.18
26.	29	Ireneusz Łuczak	13.04.31
27.	20	Magdalena Paprocka	13.05.31
28.	34	Ania Cieślik	13.03.86
29.	8	Jerzy Napiórkowski	13.17.06
30.	26	Jan Przepiórka	13.19.82
31.	16	Angelina Słowińska	13.30.47
32.	14	Edyta Pyza	13.34.52
33.	44	Tomasz Burgiel	13.37.38
34.	35	Mikołaj Orłowski	13.50.57
35.	42	Sławomir Norberciak	13.52.69
36.	1	Marcin Łukasiewicz	14.07.50
37.	41	Maciej Chojnacki	14.16.27
38.	38	Jan Sitnik	15.06.10
39.	39	Czesław Nocuń	15.06.10
40.	22	Christo Wasiliew	15.30.00
41.	17	Bartek Bielski	15.43.00
42.	19	Marcin Pochylski	16.23.00

Kolejne zawody organizowane przez klub biegacza KS START Pułaski Warka już 12.06.2016.

Będzie to kontynuacja cyklu biegowego GP Warki 2016 – Warecki Piknik Biegowy.

Zapraszamy wszystkich amatorów biegania do spróbowania swoich sił na dystansie 7 km.

Zawody rozgrywane w atmosferze rodzinnego pikniku bez nacisku na uzyskany czas.

Start zawodów godzina 9:00.

Miejsce – leśniczówka tuż za mostem. Zalecamy wcześniejsze przybycie w celu zapisów.

Więcej informacji na stronie www.warkabiega.pl lub na facebooku WARKABIEGA.

KS START Pułaski Warka przypomina również o zapisach na XIV Bieg Pułaskiego.

Wszystkich zainteresowanych startem, szczegółowymi informacjami dotyczącymi biegu oraz zapisami zapraszamy na stronę www.warkabiega.pl.

Tekst: Maciej Sitnik

Foto: Andrzej Niemirski, Maciej Sitnik

SEZON BIEGOWY W PEŁNI * SEZON BIEGOWY W PEŁNI

11 Półmaraton Warszawski

Warecki klub biegacza kwiecień rozpoczął od startu 3 kwietnia w 11 Półmaratonie Warszawskim. Z dystansem 21,097 km zmierzyło się aż 11 biegaczy z Warki. Dla niektórych biegaczy był to półmaratoński debiut dla innych kolejny start w drodze do wymarzonej formy. Udało się ustanowić kilka rekordów życiowych, a przede wszystkim dobrze się bawić wśród barwnych tłumów biegaczy. Najlepszy czas uzyskał Norbert Ścisłowski (1:31:03). Pozostałe czasy naszych zawodników:

- Piotrek Basiak (1:31:49),
- Łukasz Więckowski (1:32:41),
- Jacek Winiarczyk (1:32:58),
- Andrzej Niemirski (1:38:56),
- Marta Mikołajczyk (1:40:30),
- Pawła Maciejewskiego 1:45:32
- Dariusz Kasprzak (1:50:47),
- Konrad Szymański (1:58:41),
- Christo Wasiliew (1:58:39),
- Marcin Kasprzak (2:01:43),
- Marcin Łukasiewicz (2:06:04).

Bieg ukończyło 12794 biegaczy.



4 Orlen Warsaw Marathon

Podsumowaniem ostatnich startów 24 kwietnia była 4 edycja Orlen Warsaw Marathon. Największy Polski maraton przyciągnął na start 6585 biegaczy (w tym 9 zawodników KS START Pułaski Warka). Uczestników, którzy postanowili zmierzyć się z mniejszym 10-cio kilometrowym dystansem było 9349. Pośród nich było sześciu zawodników KS START Pułaski Warka. Trasy 42,192 km i 10 km opłoty całą Warszawę. Start spod Stadionu Narodowego robił wrażenie. Kibice dopingowali zawodników wzdłuż całej trasy. Pogoda nie rozpieszczała. Wiatr i niska temperatura sprawiły, że warunki biegowe nie należały do najlepszych. Pomimo tego na dystansie maratońskim udało się ustanowić kilka rekordów życiowych. Wyniki uzyskane na dystansie 42,192 km:

- Dominik Chojnacki (3:21:34),
- Maciej Sitnik (3:24:22),
- Norbert Ścisłowski (3:28:22),
- Jacek Winiarczyk (3:29:50),
- Marta Mikołajczyk (3:40:28),
- Konrad Szymański (3:59:39),
- Dariusz Kasprzak (4:07:24),
- Jan Sitnik (4:34:21),
- Czesław Nocuń (4:37:12).

Czasy pozostałych zawodników z Warki:

- Przemysław Curyło (3:58:54),
- Jacek Kulik (4:25:38).

Na dystansie 10 km zawodnicy KS START uzyskali następujące wyniki:

- Łukasz Więckowski (38:59),
- Dariusz Bobrowski (42:58),
- Christo Wasiliew (49:55),
- Marcin Łukasiewicz (54:25),
- Maciej Chmielewski (1:04:20),
- Radosław Maj (1:10:05).

Pozostali zawodnicy z Warki:

- Wacław Curyło (46:12),
- Oskar Bogumił (47:50),
- Grzegorz Bąkowski (50:37),
- Paweł Regulski (54:21),
- Jakub Tomala (55:21),
- Monika Paczka (59:41),
- Grzegorz Dąbrówka (1:01:03),
- Julia Cichy (1:05:23)
- Joanna Kisielewska (1:05:24).

Wareckie biegi...

Również w tym roku na wareckie ulice powraca Bieg Pułaskiego. Będzie to już XIV odsłona tego wydarzenia. Zawody odbędą się 16 października. Jest to jeden z najstarszych biegów organizowanych w naszym regionie gdyż rozgrywany jest już od 2001 roku. Bieg odbywa się na dystansie 10 km (2 x pętla 5 km). Trasa przebiega w pobliżu najbardziej charakterystycznych miejsc Warki m.in.: Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. W XIV edycji biegu organizatorzy przewidzieli dodatkowe klasyfikacje dla mieszkańców miasta i gminy Warka oraz bieg wareckich instytucji, który objęty będzie osobną klasyfikacją.

Więcej informacji dotyczących zawodów, regulamin oraz trasa biegu znajduje się na stronie

www.warkabiega.pl.

Zapisy na stronie

www.online.datasport.pl/zapisy/portal/zawody.php?zawody=2316

Maciej Sitnik

7. Bieg Raszyński

Kolejnym punktem na biegowej mapie Polski dla części zawodników KS START Pułaski Warka był 16 kwietnia 7 Bieg Raszyński.

Raszyn przywitał biegaczy słoneczną pogodą. Do przebiegnięcia było 10 km ulicami miasta. Również i w tym biegu najlepszy czas wśród startujących warczan osiągnął Norbert Ścisłowski (40:30 msc. 35). Reszta rezultatów naszych zawodników na równie wysokim poziomie:

- Jacek Winiarczyk (41:28 m. 45),
- Piotrek Basiak (42:16 m. 55),
- Marcin Łukasiewicz (57:35 m. 304).

Biegam bo lubię lasy

W tym samym dniu, tj. 16 kwietnia w Chojnowie, w biegu pt. „Biegam bo lubię lasy” [Bieg II] pobiegło 3 wareckich zawodników. Organizatorzy zapewnili możliwość sprawdzenia się na dystansach 5 oraz 10 km. Bieg nie należał do łatwych i miał charakter przełajowy. Trasa poprowadzona ścieżkami leśnymi, momentami po luźnym piasku uniemożliwiającym utrzymanie stałego tempa. W biegu na 10 km 8 miejsce uzyskał Dominik Chojnacki (38:58) a Konrad Szymański ukończył bieg z czasem 49:20. W biegu na 5 km Grzegorz Gabler uzyskał czas 22:18.

KTO DZIŚ POTRAFI SIĘ TAK BAWIĆ ...?

W dniu 29.V.2016 roku grupa seniorów z Ostrołęki zorganizowała spotkanie integracyjne na które zostały zaproszone zaprzyjaźnione grupy seniorów z Warki, Jasieńca i Bończy. Celem spotkania było zacieśnienie więzi pomiędzy osobami, które przekroczyły już „złoty wiek”. Wspaniałej zabawie tanecznej towarzyszył akompaniament akordeonu. Wszyscy wrócili do domu uśmiechnięci i z nadzieją na kolejne spotkania.

Bożena Rudnicka





Pamiętkowe zdjęcie z pożegnania Polaków wstępujących do armii gen. Władysława Andersa. Airtau w Kazachstanie, 1942 r.

10.02.
1940 r.

Pierwsze deportacje

Dziesiąty luty będziemy pamiętali/ przyszli Sowieci, gdyśmy jeszcze spali/ i nasze dzieci na sanie wsadzili/ na główną stację wszystkich dowozili - mówią słowa piosenki napisanej przez nieznanego Polaka zesłanego na początku 1940 r. w głąb ZSRR. W nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. zaczęły się masowe

wywózki ze wschodniej Polski. Wyrwani ze snu ludzie często nie zdążyli zabrać ciepłych ubrań i żywności, na spakowanie się nie rzadko mieli kwadrans. Między lutym 1940 r. a czerwcem 1941 r. przez Kresy przetoczyły się cztery fale deportacji. W sumie Sowieci deportowali ok. 325 tys. osób, natomiast 120 tys. aresztowali i w większości wysłali do łagrów. Pierwsza deportacja objęła osadników wojskowych, kolonistów i leśników. Druga (13/14 IV 1940 r.) rodziny jeńców mordowanych w Katyniu, Charkowie i Kalininie, trzecia (VI-VII 1940 r.) uchodźców z zachodniej Polski. Czwarta przypada na maj i czerwiec 1941 r.

LEON NAWROCKI - UCZEŃ I NAUCZYCIEL HISTORII

Los każdego człowieka jest zdeterminowany historią rodziny, a szczególnie Rodziców, zaś losy pokoleń są ściśle powiązane z dziejami społeczno - politycznymi Państwa.

Pan Leon Nawrocki urodził się 20 stycznia 1929 roku w osadzie Hulicze, Gmina Lachowice, Powiat Baranowicze, województwo nowogródzkie (przedwojenne polskie Kresy Wschodnie). Ojciec - Marian urodził się 16 lipca 1896 roku i tak jak dziadkowie Leona, żył w cieniu Klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie. Mama Stanisława Kornacka, pochodziła z Krasnystawia województwo lubelskie. W okresie działań wojennych I wojny światowej ojciec Marian, wraz ze stryjem Franciszkiem w poszukiwaniu polskich oddziałów wojskowych w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego zostali aresztowani i wyrokiem sądu polowego zesłani na Syberię. Po wielu perypetiach wojennych, niewoli u Niemców, znalazł się we Francji w wojskach Generała Hallera. Brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920 roku, został ranny pod Tarnopolem. Po wojnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Wraz z 23 tysiącami Kombatanów otrzymał 17 ha ziemi na Kresach Wschodnich w osadzie Hulicze, powiat Baranowicze. Po napaści sowieckiej na Polskę 17 września 1939 roku, ojciec Marian Nawrocki został aresztowany przez władze NKWD 12 października 1939 roku.

Wrócił do Polski, po koszmarnych przeżyciach, dopiero po niemal dziewięciu latach. W dniu 5 lutego 1940 roku dla rodziny państwa Nawrockich (i wielu setek tysięcy Polaków) rozpoczęła się gehenna. Zostali wywiezieni w bydłych wagonach na Syberię. Natętnieludzką ziemię wraz z matką Stanisławą zmuszone było jechać pięcioro dzieci: Lucyna - lat 12. Leon - lat 11. Anieła - lat 7, Janina - lat 5. i Andrzej - 1 roczek. Rodzina Państwa Nawrockich wróciła do Polski w październiku 1946 roku. Po siedmiu latach straszliwych przeżyć! Podobne przeżycia z tej Golgoty Wschodu miało około 1 milion 200 tysięcy Polek i Polaków. „Człowiek jest istotą bardzo wytrzymałą. My zesłańcy osadzeni w łagrach przeszliśmy piekło i morze cierpienia, głodu, chłodu, brudu i upodlenia. Jednak mimo wszystko przetrwaliśmy, choć wydawałoby się, że w tych warunkach egzystencja ludzka jest niemożliwa.

Była możliwa, ale tylko dla jednostek silnych, młodych, odpornych psychicznie i tych wszystkich, którzy potrafili się przystosować do panujących warunków. Ludność Polską podtrzymywała modlitwa i opatrzność Boska. Żyliśmy nadzieją, że wrócimy do kraju...” Napisał Pan dr Leon Nawrocki w swojej książce



pt. „Rosja jaką przeżyłem”, wydana w 2004 roku, o objętości - 144 stron.

Po powrocie do kraju, rodzina Państwa Nawrockich przebywała w Sulęcinie. Tam też Pan Leon Nawrocki ukończył szkołę średnią, zaś studia na wydziale historii Wyższych Szkół Pedagogicznych w Gdańsku i Krakowie. Pracę nauczyciela historii rozpoczął w Liceum Ogólnokształcącym w Białogardzie w roku 1953, gdzie pracował przez siedem lat. Od 1 września 1960 roku do 1986 roku, a więc przez 26 lat był nauczycielem w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Wysockiego w Warce. W latach 1979 - 1986, a więc przez siedem lat piastował stanowisko Inspektora Oświaty i Wychowania w Warce. Równocześnie w ramach 1/2 lub 1/3 etatu nauczał historii w wareskim LO. Po przejściu na emeryturę (1986 r.) pracował jeszcze przez dwa lata w Liceum, w niepełnym wymiarze godzin. W czasie prawie trzydziestoletniej pracy w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Wysockiego w Warce dał się poznać jako bardzo sumienny, solidny i zaangażowany nauczyciel, cechujący się głęboką wiedzą merytoryczną i metodyczną oraz wysokim poziomem wymagań w stosunku do siebie i uczniów. Zorganizował we własnym zakresie funkcjonalną pracownię historyczną. Był jednym z projektodawców, współorganizatorów i opiekunem Szkolnej

Izby Pamięci Narodowej, przyczyniając się do ciągłego wzbogacania jej ekspozycji. Prowadził zajęcia koła zainteresowań z historii. Członkowie tego koła przeprowadzili badania i zebrali materiały dotyczące zbrodni popełnionych przez hitlerowskich okupantów na pograniczu Warki i gminy Grabów nad Pilicą. Zebrane materiały zostały przesłane do Komisji Badania Zbrodni hitlerowskich w Kielcach, w następstwie tego - staraniem obu jednostek administracyjnych wystawiono pomnik ofiar faszyzmu na trasie Warka - Grabów nad Pilicą.

Niemal w każdym roku jego uczniowie uczestniczyli w eliminacjach Olimpiady Historycznej na szczeblu Okręgu, a trzykrotnie na szczeblu centralnym. Każdego roku absolwenci szkoły pomyślnie składali egzaminy wstępne na studia historyczne i prawnicze. W gronie jego wychowanków jest wielu absolwentów historii - dzisiaj pracowników naukowych lub nauczycieli historii. Zainteresowania Pana Leona Nawrockiego daleko wykraczały poza obowiązujący program nauczania. W trakcie pracy zawodowej uczestniczył w seminarium naukowym organizowanym przez Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. Przygotował i obronił pracę doktorską z tematyki historii oświaty regionu grójeckiego w latach 1918 -1945. Pan Leon Nawrocki jest jednym z niewielu rodzimych, zasłużonych historyków - regionalistów w powiecie grójeckim. Jest autorem, wydanych drukiem:

- „Ruch oporu w powiecie grójeckim w latach okupacji hitlerowskiej” w książce pt. „Dzieje Warki 1321 - 1971”, Warszawa 1975.
- „Szkolnictwo i nauczyciele regionu grójeckiego w latach 1917 -1922, zeszyty IKN w Warszawie cz. I i II, 1978.
- „Szkolnictwo i oświata w powiecie grójeckim 1939 -1945, w: „Z lat wojny i okupacji”, Warszawa 1970.
- „Szkolnictwo i oświata od zarania dziejów do XVIII wieku. Na ziemi wareskiej”, „Echo Warki” 1998,99.
- „Szkolnictwo, oświata, nauczyciele regionu grójeckiego w latach 1917 -1945”, 2005. O bardzo obszernych materiałach źródłowych o szkołach, nauczycielach z terenu Miasta i Gminy Warka. Książka wydana wspólnym wysiłkiem samorządu powiatowego w Grójcu i samorządu Warki. Jest autorem kilkunastu publikacji naukowych oraz organi-

zatem i współorganizatorem 4 sesji popularno - naukowych, na których wygłaszał referaty naukowe. Były to sesje poświęcone:

- 650 rocznicy nadania praw miejskich Warce,
- 200 rocznicy Komisji Edukacji Narodowej,
- 95 rocznicy Związku Nauczycielstwa Polskiego,
- 70 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Jest też autorem pięciu odczytów pedagogicznych, działaczem Radomskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem Towarzystwa Miłośników Miasta Warki oraz działaczem i organizatorem szkolnego ruchu turystyczno - krajoznawczego. Pan dr Leon Nawrocki za całokształt niezwykle zaangażowanej działalności dydaktycznej i społecznej odznaczony został między innymi: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był czterokrotnie wyróżniany Nagrodami Ministra Oświaty i Wychowania, oraz czterokrotnie nagrodą Kuratora Oświaty i Wychowania. Pan Leon Nawrocki uhonorowany został przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej „Krzyżem Zesłańców Sybiru”.

Na podstawie:

1. „Rosja jaką przeżyłem. Reminiscencje z pobytu w ZSRR w latach 1939-1948” - Leon Nawrocki, Warka 2004

“Pamięci cieniomoich rodziców i siostry oraz tych wszystkich, których prochy pozostały w tajdze i stepach Sybiru. autor”.

2. Teczka akt osobowych Leona Nawrockiego w Liceum Ogólnokształcącym w Warce

Tadeusz Kulawik

**NA WNIOSEK ZARZĄDU
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW
MIASTA WARKI,
UCHWAŁĄ ZWYCZAJNEGO
WALNEGO ZEBRANIA
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA
Z DNIA 6 MAJA 2016 ROKU PANU
LEONOWI NAWROCKIEMU
JAKO JEDNEMU Z CZŁONKÓW
ZAŁOŻYCIELI PRZYZNANO
TYTUŁ
HONOROWEGO CZŁONKA
TMMWARKI**

Testament mój

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami,
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
Dziś was rzucam i dalej idę w cień - z duchami –
A jak gdyby tu szczęście było - idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia: -
Imię moje tak przeszło jak błyskawica
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.

Lecz wy coście mnie znali, w podaniach przekażcie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode;
A póki okręt walczył siedziałem na maszcie,
A gdy tonął - z okrętem poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś - o smętnych losach zadumany
Mojej biednej ojczyzny - przyzna kto szlachetny,
Że płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany,
Lecz świetnościami dawnych moich przodków
świetny.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie,
I tej, która mi dała to serce, oddadzą -
Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie...

Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze
I zapiją mój pogrzeb - oraz własną biedę:
Jeżeli będę duchem, to się im pokażę,
Jeśli Bóg [miej] uwolni od męki - nie przyjdę...

Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!...

Co do mnie - ja zostawiam maleńką tu družbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę
I zgodziłem się tu mieć - nieplakaną trumnę.

Kto drugi bez świata oklasków się zgodzi
Iść... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?
Być sternikiem duchami niepełnej łodzi,
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi:
Lecz po śmierci was będzie gniołła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba - w aniołów przerobi.

Juliusz Słowacki

W WIELKIM SKRÓCIE

WIEŚCI Z POWIATU

Rada Powiatu

Dopiero 27 kwietnia odbyła się sesja Rady Powiatu grójeckiego w pełnym składzie, po politycznym urlopie opozycji. Opozycja rzeczywiście odpoczęła, widać i czuć to było na sesji z wyjątkiem jednego radnego z klubu Nasze Czasy który nie wytrzymał do końca sesji i po wypowiedzeniu niecen-zuralnych słów pod adresem pozostałych radnych opuścił salę obrad, chyba że uznał że jego czas już minął. Opozycja jest zwarta ale koalicja też. Program sesji został zrealizowany. Damy radę.
Powiatowe Centrum Rehabilitacji Otwarte
Dnia 20 maja 2016r. zostało uroczyscie otwarte Powiatowe Centrum Rehabilitacji w Grójcu. Centrum mieści się w bud-ynku przy ul. ks. Skargi 10 stanowiącym własność Fundacji im. Piotra Skargi w Grójcu. Fundacja użyczyła budynku na działalność Centrum Rehabilitacji bezpłatnie. Brawo Fun-dacja.
Uruchomienie Centrum Rehabilitacji kosztowało niespełna 3mln zł z czego z zewnątrz pozyskano 2,5mln. Wyposażone jest w nowoczesne urządzenia i przyrządy służące do reha-bilitacji narządów ruchu kręgosłupa. Można określić że jest to takie małe grójeckie sanatorium. Zapotrzebowanie na tego rodzaju zabiegi jest bardzo duże. Grójeckie Centrum nie jest w stanie go zaspokoić. Jak stwierdziła Pani Marzena Barwicka Prezes grójeckiego szpitala konieczne jest zwiększenie

wysokości kontraktu z NFZ aby móc wykonywać więcej za-biegów rehabilitacyjnych i te działania są w toku. Brawo Pani Prezes.
Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali; Pani Prezes Marzena Barwicka, starosta grójecki Marek Ścisłowski, wicestarosta Dariusz Piątkowski i wiceburmistrz Grójca Karol Biedrzycki. Życzymy udanych skutecznych zabiegów.

Rocznica Konstytucji 3 maja.

3maja 2016r. uroczystą Mszą Świętą w intencji Ojczyzny w Kościele św. Mikołaja w Grójcu rozpoczęły Powiatowe Ob-chody 225 Rocznic uchwalenia Konstytucji 3 maja. Po Mszy Świętej i programie artystycznym przygotowanym przez uczniów z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Armii Krajowej Obwodu “Głuszec” przemaszzerowaliśmy pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu złożono kwiaty i wieńce, wygłoszono okolicznościowe przemówienia, oddano salwę honorową.
Uroczystość uświetnił przemarsz Kompanii Honorowej, a kropkę nad i postawił przejazd, defilada grójeckiej Grupy Motorowej COBRA.
Organizatorami uroczystości byli;
Starosta Grójecki - Marek Ścisłowski
Burmistrz Grójca - Jacek Stolarski
Dowódca I Ośrodka Radioelektronicznego - płk Andrzej Kozera

Radny Powiatowy Wiesław Czerwiński



13 kwietnia 2016 roku w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 im.Kazimierza Pułaskiego w Warce odbyły się odchody Jubileuszu 50 lecia szkoły. Żal, że tak piękny Jubileusz, związany z 1000- leciem Państwa Polskiego odbył się dla wąskiego grona osób, niekoniecznie uczniów tej szkoły. “Dwójka” była przez 50 lat największą szkołą w Warce i opuściło jej mury około 10.000 absolwentów, z których wielu niestety nawet nie wiedziało o obchodach. A może warto byłoby zorganizować spotkanie absolwentów. ..Kolejna taka okazja dopiero za 50 lat. Redakcja składa wszystkim byłym i obecnym pracownikom i uczniom Tysiąclatki serdeczne życzenia wielu dobrych chwil spędzonych w jej murach.

W dniach 14-16 kwietnia 2016 roku w Poznaniu, Gnieźnie i Ostrowie Lednickim odbyły się główne obchody 1050 Rocznic Chrztu Polski. Uroczyste obrady Zgromadzenia Narodowego, orędzie prezydenta RP, jubileuszowa celebracja na Ostrowie Lednickim i okolicznościowe obrady Episkopatu – to główne elementy obchodów. W całym kraju w Kościołach celebrowano ten narodowy Jubileusz.

31 maja 2016 roku Rada Miejska w Warce podjęła uchwałę o nadaniu pasażowi pomiędzy ulicą Polną i Piotra Wysockiego imienia Witolda Pileckiego. Rada wciąż nie może się zdecydować w sprawie przywrócenia ogrodowi miejskiemu, nazywanemu “Saski” przedwojennej nazwy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Taka nazwa została nada-na ogrodowi przez rajców miejskich w 1932 roku i nigdy nie została zmieniona.

5 czerwca 2016 roku w Rzymie odbyła się kanonizacja Stanisława Papczyńskiego, założyciela księży Marianów, który spoczywa w Górze Kalwarii na Mariankach. Więcej na ten temat w kolejnym NEW.

Dokładnie 25 lat temu, 9 czerwca 1991 roku, Jan Paweł beatyfikował w Warszawie franciszkanina o. Rafała Chylińskiego. Podczas homilii papież wypowiedział słowa, które brzmią aktualnie także i dziś. Błogosławiony zakon-nik żył bowiem w czasach, gdy oficjalna narracja mówiła, że jest znakomicie („za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“), podczas gdy w rzeczywistości Rzeczpospolita pogrążała się w kryzysie i stawała się kondominium rosyjsko-niemieckim. Błogosławiony Rafał Chyliński od roku 1729 przebywał w Warce w kościele i klasztorze ojców Fran-ciszkanów. W czasie epidemii (1736–1738) udał się do Krakowa, by tam służyć chorym. O. Rafał zmarł mając 47 lat. Odnotowano cudowne zdarzenia za jego pośrednictwem.

18 czerwca 2016 roku Mszą św. odprawioną o godz. 11.00 w Kościele Św. Mikołaja w Warce rozpocznie się kolejne spotkanie (chyba już 18te) Maturzystów rocznika 1960 wareckiego Liceum Ogólnokształcącego im. P.Wysockiego. Głównie z okazji pięknego Jubileuszu 50 lecia Święceń kapłańskich naszego kolegi ksiedza Pralata Jacka Drzewieckiego, proboszcza , Dziekana Dekanatu w Krośniewicach, Diecezji Łowickiej.W spotka-niu weźmie udział 20 absolwentów z 27 żyjących koleżanek i kolegów. Niestety ośmioro naszych przyjaciół już nie żyje.- informuje pan Tadeusz Kulawik. Cześć ich pamięci!

18 czerwca 2016 roku na wareckiej strzelnicy w godz. od 9.30 do 14.00 odbędzie się I Memoriał Strzelecki im. płk. Dariusza Kossakowskiego. Organizatorami Memoriału są: CeSiR i KZR Warka.

18 czerwca 2016 roku Dworek na Długiej tradycyjnie już organizuje Piknik Rodzinny na zakończenie roku artystycznego. Oprócz wielu atrakcji dla dzieci będzie można wysłuchać podopiecznych Dworku w tym Orkiestry Moderato. Podczas pikniku odbędzie się premiera kolejnej płyty Warka Music Show 5.

Miejska Orkiestra Moderato, ubrana w nowe stroje szykuje się do występów podczas Dni Muzyki w Rastede w Niemczech . Dyrygent Orkiestry pan Artur Gębski obiecał nam po zakończeniu sezonu wywiad podsumowujący wydarzenia ostatnich, intensywnych miesięcy. Życzymy członkom Orkiestry wielu pozytywnych wrażeń .

25 czerwca mija 40 lat od wydarzeń radomskich, podczas których manifestacje robotnicze zostały bru-talnie spacyfikowane przez milicję i ZOMO. Bezpośrednim pretekstem wystąpienia radomskich robotników były zapowiedzi drastyczne podwyżki cen żywności.

Gminna Instytucja Kultury Dworek na Długiej obchodzi w bieżącym roku 10- lecie swojego istnienia. Jubileusz obchodzony będzie przez cały rok pod hasłem “ KULTURALNA DEKADA ”. Zarząd TMMWarki wszystkim pracownikom , instruktorom , wolontariuszom Dworku na Długiej życzy zapału do pracy, radości z kontaktu z małymi i tymi większymi mieszkańcami Warki jak również bogatych sponsorów, którzy wnieśliby swój wkład w rozwój kultury i sztuki naszego regionu. Bo jak mawia pewna członkini naszego TMMWarki “ Nie ma KULTURY, nie ma SZTUKI.”

Radakcja

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
LOKATORSKO WŁASNOŚCIOWA
05-660 Warka, os. 35-lecia PRL 9
NIP 797-000-02-34 , Regon 000491943
Tel. 049/ 667 25 69

Warka, dnia 20.05.2016 r.

Członkowie
Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej
w Warce

DO/ 376 /2016

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej w Warce, na podstawie § 32 ust. 1, oraz § 33 Statutu Spółdzielni zawiadamia członków Spółdzielni, że dnia 20 czerwca 2016 r. o godz. 16:30 w sali Centrum Sportu i Rekreacji w Warce ul. Warszawska 45, odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej w Warce z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie obrad i wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej.
3. Przyjęcie Regulaminu Obrad Walnego Zgromadzenia.
4. Zatwierdzenie porządku obrad.
5. Sprawozdanie Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej o ważności obrad i zdolności podejmowania Uchwał.
6. Wybór Komisji Wyborczej oraz Komisji Uchwał i Wniosków.
7. Sprawozdanie Zarządu za 2015 r. wraz z informacją o realizacji wniosków Walnego Zgromadzenia z dn. 22.06.2015 r.
8. Sprawozdanie Rady Nadzorczej za 2015 r. wraz z informacją o sprawozdaniu finansowym Spółdzielni za 2015 r.
9. Informacja na temat lustracji pełnej Spółdzielni za lata 2013-2015 przeprowadzonej przez Regionalny Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych w Radomiu oraz wniosków z lustracji.
10. Wybory do Rady Nadzorczej Spółdzielni.
11. Wybór Delegata na Zjazd Regionalnego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych w Radomiu.
12. Wybór Przedstawiciela na Zjazd Przedkongresowy przed VI Kongresem Spółdzielczości.
13. Dyskusja nad sprawozdaniami.
14. Podjęcie Uchwał w sprawach:
 - przyjęcia sprawozdania Zarządu za rok 2015,
 - zatwierdzenia sprawozdania finansowego Spółdzielni za 2015 r.,
 - podziału nadwyżki bilansowej za 2015 r.,
 - przyjęcia sprawozdania Rady Nadzorczej za rok 2015,
 - przyjęcie informacji o wnioskach z lustracji Spółdzielni,
 - udzielenia absolutorium dla członków Zarządu Spółdzielni za 2015 r.,
 - powołania Rady Nadzorczej,
 - wyboru Delegata na Zjazd RZRSM w Radomiu,
 - wyboru Przedstawiciela na Zjazd Przedkongresowy.
15. Sprawozdanie Komisji Wnioskowej oraz podjęcie Uchwały w sprawie przyjęcia wniosków Walnego Zgromadzenia.
16. Zamknięcie obrad.

Członek Spółdzielni ma prawo zapoznać się ze sprawozdaniami oraz projektami uchwał i innymi materiałami, które będą przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia. Wyżej wymienione dokumenty wyłożone będą do zapoznania się, dla zainteresowanych członków w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej, Os. 35-lecia PRL 9 w Warce, na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w godzinach pracy administracji Spółdzielni.

ZARZĄD
Spółdzielni Mieszkaniowej w Warce